KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 12 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 190.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

KOMPLETNY CHAOS W LONDYNIE

OBRADY BEZ USTALONEGO PROGRAMU.

LONDYN, 11.7. — Dziś nie ulega już wątpliwości, że konferencja londyńska skompromitowała do cna ideję międzynarodowego porozumienia gospodarczego i była przedsięwzięciem niezwykle lekkomyślnem, zarówno w swem założeniu jak i w realizacji.

RYZYKOWNA PRÓBA.

Myśl znalezienia wspólnej formuły, któraby pogodziła sprzeczne gospodarcze interesy powojenne świata jest sama przez się niezwykle ryzykowna i każda próba jej realizacji powinna być poprzedzona okresem sumiennych badań i narad. Lekkomyślność Mac Donalda polegała na tem, że konferencja londyńska nie została w najmniejszej nawet mierze przygotowana. Nie usunięto przed jej zwołaniem żadnej trudności nie opracowano nawet porządku i planu jej obrad. Tak nie organizuje się nawet kongresów geologów, a cóż dopiero mówić o organizacji kongresu polityczno-gospodarczego 66 państw.

ANI NA KROK DALEJ.

To też chociaż minęło już 5 tygodni od chwili otwarcia konferencji londyńskiej jednakże nie ruszyła ona o krok dalej, aniżeli była na początku i wciąż jeszcze zajmuje się uzgodnieniem programu swoich prac, a właściwie szuka pozorów do honorowego zakończenia swego niefortunnego żywota.

SPÓR WALUTOWY.

Najcięższym problemem, którego konferencja nie zdoła strawić, stały się z natury rzeczy zagadnienia walutowe, spór między „blokiem złotym" a resztą świata o walutach płynnych.

Po długim sporze na komisji walutowej co do zasad pracy tej komisji, wybrano oczywiście subkomisję na którą zwalono ciężar wynalezienia formuły kompromisowej.

ODROCZENIE ZDECYDOWANE.

Na ostatnim posiedzeniu prezydjum powzięto podobno decyzję co do dalszych losów konferencji. Będzie ona obradowała jeszcze do 26 lipca na komisjach, poczem wszyscy się rozjadą na trzy miesiące, zostawiając w Londynie 16-głowe prezydjum, jako stały organ porozumiewawczy.



WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA

miała miejsce w środkowych Niemczech koło Apold. U góry — wykolejone wagony u dołu — wagony po podniesieniu. Katastrofie uległ pospieszny pociąg na linji Stuttgard — Berlin. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wyskoczyło z szyn kilka wagonów, staczając się na bok. 5 osób poniosło śmierć dwadzieścia kilka odniosło ciężkie rany.

Posiedzenie

KOMITETU EKONOMICZNEGO.

WARSZAWA, 11.7. (Tel. wł.) Odbyło się dziś posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Na posiedzeniu tem sprawozdanie z konferencji gospodarczej w Londynie składał wicemin. Koc. Ponadto omawiano sprawy rolne.

Ubezpieczenie na starość

ODŁOŻONO DO LEPSZYCH CZASÓW.

WARSZAWA, 11.7. (Tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw" została ogłoszona ustawa scaleniowa. Ustawa przewiduje, że Rada ministrów otrzymuje prawo oznaczenia terminu wejścia ustawy w życie. Termin ten nie został jeszcze ustalony.

Komunikują, że ubezpieczenie robotników na starość nie będzie wprowadzone w życie do czasu poprawienia się konjunktury.

Kpt. Skarżyński

W DRODZE DO KRAJU.

RIO DE JANEIRO, 11.7. (Tel. wł.) — Dziś zrana kpt. Skarżyński odpłynął na statku z Rio de Janeiro do Boulogne. Na statku znajduje się też samolot kpt. Skarżyńskiego. W pierwszych dniach sierpnia lotnik przybędzie do kraju.

Choroba przewodniczącego

W PROCESIE BRZESKIM.

WARSZAWA, 11.7. (Tel. wł.) Jeżeli przewodniczący w procesie brzeskim wiceprezes Sądu apelacyjnego p. Zaborowski, któremu grozi grypa, nie wyzdrowieje do czwartku, to będzie wyznaczony kto inny na stanowisko przewodniczącego.

Lojalność czeska

WOBEC POLAKÓW.

PRAGA, 11.7. (Tel. wł.) Czechosłowacki minister skarbu Trapl zawiadomił posłów polskich do sejmu praskiego o gotowości upaństwowienia gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Orłowej.

Bismarck

ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI.

BERLIN, 11.7. (Tel. wł.) Poseł do parlamentu niemieckiego z listy hugenbergowców, Bismarck, syn żelaznego kanclerza, złożył mandat poselski.

Mattern w tundrze syberyjskiej

Szczegóły katastrofy samolotu lotnika.



MATTERN.

MOSKWA, 11.7. Otrzymano tu szczegóły katastrofy samolotu Matterna.

14 czerwca Mattern odleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-tu godzinach nieprzerwanego lotu, lotnik zauważył tak silne przegrzanie silnika, iż postanowił lądować. Szukając odpowiedniego miejsca, zdecydował się wreszcie wylądować w Tundrze na terenie pagórkowatym. Miejsce lądowania znajduje się w odległości 100 km. od wsi Anadir i 4 km. od lewego dopływu rzeki Anadir. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a lotnik odniósł lekkie obrażenia.

W PUSTYNNEJ TUNDRZE.

Mattern znalazł się w miejscowości niezamieszkałej i najbardziej dzikiej w całym związku sowieckim. W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty Mattern błądził wzdłuż brzegu rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Zapasy te jednak były szczupłe, gdyż wystarczały zaledwie na 3 dni. Lotnik miał wielkie trudności w zdobyciu sobie pożywienia. Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupy, płynące wdół rzeki. Mattern dawał sygnały, lecz znajdując się zbyt daleko od brzegu, nie został zauważony.

W OBOZIE CZUKCZÓW.

Na 9-ty dzień lotnik postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas z gałęzi. W szałasie tym spędził on jeszcze 6 długich dni.

W nocy dnia 29 czerwca ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały Matterna. Czukczowie, którzy przybyli na szalupach, zabrali Matterna do swego obozu, odległego o 80 km. od wsi Anadir.

Po kilkudniowym wypoczynku Mattern udał się w towarzystwie czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadiru o 20 km. Tam lotnik amerykański spotkał graniczną straż sowiecką, która odprowadziła go do Anadiru, skąd po wypoczynku udał się wraz ze strażą sowiecką na miejsce katastrofy. Po bliższem zbadaniu okazało się, że aparat jest poważnie uszkodzony: śmigło zgięte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Na polecenie lotnika silnik i aparat wskazujący kierunek lotu zostały zabrane, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostawiono na miejscu katastrofy, poczem Mattern wraz ze strażą powrócił do Anadiru.

W Tokio wykryto

ZAMACH NA PREMJERA.

TOKJO, 11.7. Wykryto tu na szeroką skalę zakrojony spisek terorystyczny, którego ofiarami mieli paść w pierwszym rzędzie premjer Japoński i minister wojny.

Dokonano szeregu aresztowań. Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości ze świata politycznego, a także przed gmachem ambasady brytyjskiej ustawiono posterunki policyjne.

Kochliwy Turek

SKAZANY NA 2 LATA.

WARSZAWA, 11.7. — Właściciel piekarni Turek Alijew, oskarżony o szereg sprawek erotycznych wobec swych pracownic, został skazany na 2 lata więzienia.

6 osób

UTONĘŁO W WIŚLE.

WARSZAWA, 11.7. (Tel. wł.) Dziś w czasie kąpieli utonęło w Wiśle w samej tylko Warszawie sześć osób.

Próba pobicia rekordu szybkości

ma być dokonana przez polskich pilotów.

WARSZAWA, 11.7. — Jak się dowiadujemy w sferach lotniczych jest rozważana w głębokiej tajemnicy **możliwość przystąpienia jednego z polskich czołowych pilotów do próby pobicia międzynarodowego rekordu szybkości dla samolotów lądowych.**

Jak wiadomo rekord ten pobity został w swoim czasie przez amerykańskiego pilota Doolitle na samolocie wyścigowym „Gebe". **Rekord ten wyniósł 473 klm. na godzinę.** Zwrócić należy uwagę na fakt, że samolot Doolitle'a był specjalnie budowany dla próby pobicia tego rekordu. Istnieje pozatem drugi rekord międzynarodowy szybkości w grupie wodnopłatowców. Rekord ten zdobyty został przez anglików w czasie zeszłorocznych zawodów o puhar Schneidera. **Wyniósł on wówczas 655 klm. na godzinę.** W kilka miesięcy później rekord ten odebrali Anglikom Włosi **osiągając na wodnopłatowcu szybkość 682 klm. na godzinę.**

Wobec tego, że projektowane przez polskich lotników ustalenie nowego rekordu szybkości odbędzie się na samolocie lądowym, musi nasz zawodnik osiągnąć szybkość wyższą od 473 klm. na godz. W tym celu uznano, że najbardziej nadający się do dokonania próby jest gwiaździsty silnik „Rhon-Gnom K14" o sile 900 koni m.

Silnik ten wbudowany będzie w jeden z szybkich polskich samolotów naturalnie po dokonaniu w tym samolocie szeregu niezbędnych przeróbek. Nie jest też wykluczone, **że nasi konstruktorzy zbudują specjalny typ samolotu** nadającego się do stawania do tego rodzaju próby rekordowej. W każdym bądź razie ambicją naszych konstruktorów, którzy potrafili dać polskiemu lotnictwu niezawodne i niedoścignione dotychczas samoloty, jest wzięcie udziału w takiej próbie. Sprawa ta jest właśnie rozważana. Bada się wszystkie warunki techniczne, niezbędne dla dokonania tej próby.

Dopiero wówczas kiedy władze lotnicze uznają, że zawodnik nasz będzie miał szanse powodzenia, próba będzie podjęta.

Jak z tego wynika, nie nastąpi to wcześniej, jak za kilka miesięcy.

Premjer węgierski

Z WIZYTĄ U DOLLFUSSA.

WIEDEŃ, 11.7. Wielkie znaczenie polityczne przypisywane jest wizycie premjera węgierskiego Goembesa w Wiedniu. Goembes odjechał z Wiednia wczoraj przed południem.

Na dworcu przed odjazdem zwrócił się on do kanclerza Dollfussa ze słowami: „Opuszczam Wiedeń w przekonaniu, że działałem wiele na korzyść mojej ojczyzny i Europy środkowej".

Kanclerz Dollfuss odpowiedział na to: „Dziękuję Ekscelencji, że czyniąc zadość naszemu zaproszeniu, zechciał pan przybyć do Wiednia i że mieliśmy sposobność omówienia bieżących zagadnień w duchu istniejącego traktatu przyjaźni na korzyść nietylko obu państw, lecz także na korzyść Europy środkowej i całej Europy".

Parafowanie układu handlowego

polsko-austrjackiego.

LONDYN, 11.7. Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie nowego układu handlowego między Polską a Austrją. Parafowania dokonali: z ramienia Polski — dyr. Sokołowski z Min. przemysłu i handlu, z ramienia Austrji — pełnomocnik austrjacki do tych rokowań dr. Schueller z min. spraw zagranicznych w Wiedniu.

Rokowania o nowy traktat handlowy rozpoczęły się w marcu i prowadzone były częściowo w Warszawie, częściowo w Wiedniu. Ostatnia zaś faza tych rokowań odbywała się w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej, w której zarówno dyr. Sokołowski, jak i p. Schueller biorą udział.

Ostateczne podpisanie traktatu nastąpi po wyjaśnieniach jeszcze niezałatwionych spraw. Nowy traktat handlowy obejmuje 33 artykuły i szereg ważnych załączników, dotyczących interpretacji pewnych postanowień i uregulowania niektórych spraw specjalnych.

Kurs dolara

PRZYNIÓSŁ STRATY WIERZYCIELOM

WARSZAWA, 11.7. — Niezwykły ruch panuje w ciągu ostatnich dni w hipotece warszawskiej. Setki osób zgłaszają się o przepisanie zobowiązań zaciągniętych w dolarach na zobowiązania złotowe. Dłużnicy, przepisując te zobowiązania, liczą dolar po 6 zł. W ten sposób wierzyciele hipoteczni, którzy zabezpieczyli swą sumę w dolarach tracą powyżej 30 proc. Wielu dłużników jednakże nie zgadza się nawet na tego rodzaju przewaloryzowanie, domagając się obliczenia należności według kursu poniżej 6 zł. za dolar.

Również w związku ze spadkiem dolara odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym w wydziale cywilnym w najbliższym czasie cała masa spraw.

Uczczenie Paderewskiego

przez m. Lozannę.

LOZANNA, 11.7. W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość wręczenia Ignacemu Paderewskiemu dyplomu honorowego obywatela miasta Lozanny.

Po uroczystym akcie nadania Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta, odbyło się przyjęcie, na którem byli obecni: prezydent konferencji, Schulthess, radca związkowy Motta, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie Modzelewski, przedstawiciele władz kantonalnych i lokalnych i wiele innych wybitnych osobistości.

Syndyk miasta Lozanny powitał nowego obywatela honorowego Lozanny, pod nosząc zasługi jego, jako artysty i obywatela-patrjoty.

Po złożeniu podziękowania przez Paderewskiego, zabrał głos prezydent Schulthess, wyrażając swą wielką radość i serdeczne gratulacje z powodu nadania godności obywatela honorowego miasta, znakomitemu mężowi, który zechciał uznać Szwajcarję za swoją drugą ojczyznę.

Republika żydowska

NA KRAŃCACH SYBERJI.

LONDYN, 11.7. Gdzieś na dalekich krańcach Syberji, **na samem pograniczu z Mandżurją ma powstać autonomiczna republika żydowska.** Ma ona być częścią składową Związku socjalistycznych sowieckich republik. Nagoś mało się wie o tem przyszłem państwie, które otrzymało już nazwę **„Republiki Biro-Bidzhan"** (od dwóch strumieni, wpadających do rzeki Amur), dlatego też artykuł w tej kwestji miesięcznika „Monthly Review", wydawanego w Londynie przez moskiewski Narodnyj Bank, zasługuje na uwagę.

Terytorjum żydowskie na Syberji obejmuje obszar trzy razy większy od Palestyny i **istnieje już piąty rok zgórą jako osiedle żydowskie.** Od roku 1928 ludność jego powiększyła się o 21.000 i dziś liczy **54.000** osób. Moskwa pysznisię, iż już dziś stolica Biro-Bidzahn posiada **„większą ilość szkół elementarnych, trzy wyższe uczelnie, szkołę medyczną, szkołę techniczną oraz inne instytucje wychowawcze, jak również pismo „Gwiazda Biro-Bidzhan"**, która niebawem ma wychodzić w formie dziennika".

Ile w tych twierdzeniach pisma, wydawanego przez sowiecki Narodnyj Bank, prawdy — trudno skonstatować.

„Włoski Landru"

SKAZANY NA ROZSTRZELANIE.

RZYM, 11.7. — Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spezia przeciwko „włoskiemu Landru" - Serviatti'emu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Ostatnie piąte zrzędu morderstwo Serviatti'ego dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonjalnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki piątej swej ofiary spakował w kufrze, który pozostawił w wagonie pociągu Spezia — Neapol.

Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać mordercę.

Żona Serviatti'ego, oskarżona o współudział, została wyrokiem sądu zwolniona. Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Organizacje polskie

pod niemieckim terorem.

ESSEN, 11.7. — W Wiescherhoefen w Westfalji policja zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego **zbierania podpisów pod petycję**, w której parafjanie polscy domagali się polskiego spowiednika.

W Eickel do mieszkania skarbniczki „Polskiego Bractwa Różańca" przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i **skonfiskowali jej 16 marek,** stanowiących własność bractwa, księgi kasowe i polską książkę do nabożeństwa. Na wniesiony protest, **policja oświadczyła, że o niczem nie wie.**

W tej samej miejscowości policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim. Na zażalenie, złożone w partji hitlerowskiej, odpowiedziano im krótko: **„jecie chleb niemiecki, zatem musicie stosować się do tego,** co każe policja".

W Bochum przeprowadzono rewizję u męża zaufania Związku Polaków i **skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa,** oraz pieczęcie. Równocześnie polecono odać do brunatnego domu sztandar polskiego towarzystwa kościelnego.

KRÓLEWIEC, 11.7. Donoszą z Olsztyna, iż prezydent regencji zarządził **natychmiastowe zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej",** organu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, na przeciąg dwóch tygodni.

Wisła

WYSTĄPIŁA Z BRZEGÓW.

KIELCE, 11.7. (Tel. wł.) W powiecie iłżeckim woj. kieleckiego wystąpiła z brzegów Wisła i zagraża powodzią okolicznym wsiom.

Zwłoki odstępcy od kościoła

rozczłonkowane w pracowni uniwersyteckiej

WARSZAWA, 11.7. Wiele zainteresowania wywołała niedawno w Warszawie śmierć samozwańczego biskupa odłamu kościoła narodowego **Stanisława Zaharjasiewicza.**

Po śmierci Zaharjasiewicza **rodzina jego nie zgłosiła się do szpitala celem pogrzebania zwłok,** wobec czego wydano je zakładowi medycznemu uniwersytetu warszawskiego do użytku studentów.

Gdy ukazała się o tem wzmianka w gazetach, znany w Warszawie działacz społeczny ks. M. Krygier, proboszcz parafji na Powązkach i zarządca cmentarza wojskowego, udał się do ks. kardynała Kakowskiego, **ażeby wyjednać u niego zezwolenie na pogrzebanie zwłok zmarłego Zaharjasiewicza.**

Ks. kardynał Kakowski zainteresował się tą sprawą ze względu na to, iż Zaharjasiewicz **posiadał ongiś święcenia kapłańskie w kościele katolickim i pełnił obowiązki duszpasterskie.** Przeznaczył nawet ks. kardynał na pogrzeb pieniądze z własnych funduszów i polecił ks. Krygierowi zająć się pogrzebem.

Rozczłonkowane zwłoki Zaharjasiewicza z trudem udało się **odnaleźć** i uzyskać od studentów, którzy już zaczęli je preparować.

Po mozolnych poszukiwaniach złożono całe ciało do trumny i owinięto w prześcieradło. **Ponieważ głowa odcięta była od tułowia i miała odpiłowany wierzch czaszki,** złożono ją oddzielnie na właściwem miejscu.

Po zamknięciu trumny przewieziono ją samochodem na cmentarz bródzieński i **pochowano na miejscu dla bezwyznaniowców i odstępców.**

Zainteresowanie się księdza kardynała Kakowskiego osobą zmarłego Zaharjasiewicza tłumaczy się tem, iż kardynał doszły do wniosku, **że wszystkie błędy popełnił on** w stanie choroby umysłowej, która ciągle czyniła postępy.

To spowodowało, iż zasuspendowano go, a następnie pozbawiono święceń.

Tragedja małżeńska

Szczegóły zabójstwa w Modlinie.

WARSZAWA, 11.7. Śledztwo w sprawie potwornego mordu, popełnionego na osobie por. Polaczka przez jego żonę nie jest jeszcze ukończone.

Polaczkowie pobrali się przed 12 laty. **Od dwu lat jednak nie żyli już z sobą.** Początkowo zamieszkiwali w Krakowie, skąd jednak por. Polaczka przeniesiono do Modlina, dokąd też wyjechał, **pozostawiając żonę z dziećmi w Krakowie.**

Początkowo przysyłał żonie zasiłki pieniężne. Ostatnio jednak zaniedbywał to, wobec czego Polaczkowa znalazła się **wobec groźby eksmisji i głodu.**

Wówczas sprzedała ruchomości i **przyjechała wraz z dziećmi do męża.**

Spotkanie małżonków było odrazu bardzo burzliwe. **Spostrzegłszy na stole rękawiczki i chusteczkę damską** Polaczkowa spoliczkowała męża, z czego następnie wywiązała wywiązała się bójka, która wreszcie przeniosła się do ogródka przy mieszkaniu.

Tam małżonkowie zaczęli się wzajemnie bombardować kamieniami, przyczem Polaczek odniósł skaleczenie czoła, które mu opatrzył wezwany lekarz.

Z ogródka Polaczek wrócił do mieszkania, gdzie **wypił większą ilość wódki.** Groził żonie, która za nim przyszła do mieszkania śmiercią i wyrzuceniem przez żandarma.

Doszło do nowej bójki, w czasie której Polaczkowa zarzuciła mężowi na szyję sznurek od przywiezionej paczki i **zacisnęła go tak mocno, że Polaczek bez życia zwalił się na ziemię.**

Podobno zabójczyni **miała działać w stanie niemal zupełnej niepoczytalności. Osadzono ją w więzieniu.**

Dzieci zaś 10-letnią Halinkę i 8-letniego Jerzego umieszczono w ochronce w Modlinie.

Hakatystyczni magnaci węglowi.

Wiecznym dramatem naszego Śląska jest fakt, że ogromna większość (74.7%) przemysłu górniczego i hutniczego jest w rękach kapitałów obcych. Przemożne wpływy obcych kapitałów szczególnie dotkliwie dają się we znaki górnictwu śląskiemu. Mianowicie można podzielić kopalnie na dwie grupy:

a) należące do kapitału pod względem politycznym obojętnego (francuski i amerykański) oraz

b) należące do kapitału pod względem politycznym nieobojętnego, a raczej nieprzyjaznego, t. zn. niemieckiego.

Z tych ostatnich kopalń niektóre są lojalne i nie uprawiają polityki antypaństwowej, inne zaś nie kryją się ze swem antypaństwowem nastawieniem. Swą polakożerczością odznaczaja się szczególnie dwa koncerny: a) t. zw. Wspólnota Interesów, czyli koncern Flicka, oraz b) koncern księcia Henkel - Donnersmarcka.

Koncern Flicka jest znany najszerszej opinji publicznej z wystąpienia p. ministra przemysłu i handlu w styczniu r. b. na komisji budżetowej, kiedy to p. min. dr. Zarzycki stwierdził oficjalnie, że „Koncern Flicka jest wrogiem Polski“. Zresztą wiadomo powszechnie, że „Interessengemeinschaft“ faktycznie jest własnością fiskusa pruskiego, zaś p. Flick — jego „ambasadorem“.

Ostatnio koncern ks. Donnersmarcka „wstawił“ się zignorowaniem przepisów demobilizacyjnych, obowiązujących na G. Śląsku. Jak wiadomo koncern magnata z Świętochłowic unieruchomił całkowicie kopalnie w Chwałkowicach oraz szyb „Blücher“ w Boguszewicach, nie postarawszy się o zezwolenie komisarza demobilizacyjnego. Wskutek tego straciło pracę 1.500 górników. Karygodne zlekceważenie obowiązujących przepisów, noszące wyraźne cechy lokautu na tle politycznem, spotkało się z energiczną akcją władz państwowych które zaaresztowały: generalnego dyrektora kopalń i hut Oskara Fogta oraz trzech dalszych dygnitarzy tegoż koncernu Buzka, Breslera i Steubnera, których tymczasem wypuszczono już z więzienia.

Energiczne postępowanie władz odniosło skutek natychmiastowy, gdyż ks. Henckel Donnersmarck polecił bezzwłocznie uruchomienie zamkniętych nieprawnie kopalń.

W ten sposób, miejmy nadzieję, położono kres samowoli hakatystycznych magnatów śląskich, których buta pruska — po dojściu do władzy czynników nacjonalistycznych w Niemczech — spotęgowała się niezmiernie.

Odcinek węglowy naszego frontu gospodarczego wymaga szczególnej czujności polskiej opinji publicznej przez wzgląd nietylko na jego znaczenie socjalne i gospodarcze, ale i na jego znaczenie dla naszej zdolności obronnej. Na tle ostatnich wydarzeń, lansowane szczególnie przez koncern Flicka, ukazują się nam w jasnem świetle: wszak „Interessengemeinschaft“ proponowała zatopienie jednej trzeciej naszych kopalń... (Nota bene, od r. 1929 zamknięto już 13 kopalń o zdolności produkcyjnej 10-milj. ton rocznie). Jest rzeczą pewną, że zatopienie kopalń bardzo znacznie osłabiłoby naszą zdolność obronną. Czyżby o to chodziło Flickowi? Czyżby taką była „wspólnota interesów“ z.... Polską.

Kończymy słowami Romana Rybarskiego (mowa sejmowa z dn. 18. 3. 33 r.)

„To są rzeczy, które budzić muszą reakcję. Potrzebny nam jest wielki kapitał, powinno się zabezpieczyć wielkiemu kapitałowi godziwe oprocentowanie. Ale byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby wielki kapitał był tak zorganizowany i taką był wielką potęgą, żeby rządził państwem, bo nie byłyby to polskie rządy“.



NARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

W niedzielę zakończono w Angers dziewiąty z rzędu narodowy kongres eucharystyczny, który był zarazem wspaniałą manifestacją uczuć religijnych katolickiej Francji. Na końcowe uroczystości przybyło z różnych stron Francji około 300 tysięcy osób. Imponujące szczególnie były pochody młodzieży i dzieci. Na ilustracji widzimy fragment pochodu młodzieży zorganizowanej w „Krucjatach eucharystycznych“. Około 50 tysięcy młodzieży wzięło udział w końcowej procesji. Na kongres przybyło około trzydziestu arcybiskupów i biskupów, w tem pięciu nowokonsekrowanych biskupów azjatyckich.

P. Churchill w Paryżu.

Wspólne sprawy Francji i Anglji.

P. Wintson Churchill, znakomity polityk angielski, minister sił morskich brytyjskich w czasie wojny, minister skarbu w okresie powojennym w rządzie zachowawczym, obecnie najświetniejszy mówca Izby Gmin, był 3-go i 4-go b. m. gościem stowarzyszenia brytyjsko-francuskiego w Paryżu i kół parlamentarnych Izby i Senatu.

P. Churchill, który w świecie politycznym brytyjskim jest przedstawicielem trzeźwości w poglądach na stan rzeczy w Europie, a wszczególności wypowiada wyraźnie, że nie rozbrojenie ale silna armja Francji jest dziś najlepszą rękojmią pokoju, podejmowany był bardzo serdecznie

Na zebraniu stowarzyszenia Francja - W. Brytanja wygłosił p. Winston Churchill 3-go b. m. mowę, w której powiedział:

Powodem, dla którego W. Brytanja i Francja powinny być obecnie związane ścisłą przyjaźnią, jest to, że mają one trzy najwyższe sprawy wspólne.

Pierwszą jest pokój Europy i pokój świata, przyczem nasze dwa narody nie posiadają żadnego obszaru, należącego do kogoś innego.

Drugą wielką sprawą wspólną jest utrzymanie parlamentarnego rządu, opartego na wyborach ludowych. Utrzymujemy we Francji i Anglji, tą zasadę, że rząd należy do narodu, a nie naród należy do rządu. Wielka wojna pokazała, że narody, rządzące się swobodnie i parlamentarnie, w walce o życie i cześć, okazują wyrastającą siły i wytrwałość, które obalają najpotężniejsze samowładztwa.

Trzecią wielką sprawą wspólną jest wolność wewnętrzna. Twierdzimy, że zdrowie i pomyślność społeczeństw ludzkich zależy od wolności sumienia, słowa i myśli, od równości wobec prawa bez względu na pochodzenie i na stan, od swobody wyboru zawodu i pracy. Jeśli inni sądzą inaczej, nasz wspólny pogląd jest jednak taki.

Pokój, rząd parlamentarny, wolność osobista, oto węzły, przyjaźni i zrozumienie między naszemi dwoma narodami...

Tak myślą w Anglji i we Francji, tak mówi jeden z najznakomitszych, a zarazem najtrzeźwiejszych i najbystrzejszych politycznie, Anglików współczesnych. Taki jest pogląd na wyżynach cywilizacji Europy.

STARA I NOWA ANGLJA

Znaczna zmiana obyczajów.

Niewiele jest krajów na świecie, które zmieniły się w tak znacznym stopniu od czasu wojny, jak Anglja. Obyczaje, literatura, tryb życia, uległy w ciągu ostatnich lat 20-tu całkowitej zmianie, nadając nową barwę dawnym formom życia społecznego i rodzinnego. Hasło „Enrichissez - vous“ — rzucone w końcu ubiegłego stulecia Francuzom, znalazło gorliwych zwolenników również i w Anglji; ostatnio jednak zastąpione być musiało hasłem „Maintenez - vous“ i to bez wielkich szans powodzenia.

Anglja, która od wieków była krajem wielkich latyfundjów, rozpada się ostatnio na coraz mniejsze cząsteczki i tak jak Francja staje się powoli krajem małej własności. Stare zamki, siedziby magnackie, a nawet średniej wielkości majątki wystawiane są coraz częściej na sprzedaż. Turystę zagranicznego wita ogromna ilość wielkich plakatów „Do sprzedania“ i „Do wynajęcia“, rozsianych wzdłuż linij kolejowych. Ostatnie wydanie almanachu ziemiańskiego „Burke Landed Gentry“ przynosi długie listy rodzin, które zmuszone były sprzedać swe majątki. Niewielu ludzi pozwolić sobie może na posiadanie rozległego parku, domu o 12 pokojach sypialnych, czterech salonach, wiadomo bowiem ile kosztuje utrzymanie służby i opłacenie podatków. To też w samem tylko hrabstwie Sommerset naliczono ponad 200 opuszczonych siedzib, które są do sprzedania od lat i nie znajdują nabywców.

Niektóre ze starych zamków przekształcone zostały na szkoły lub kluby, jak np. zamek Stowe, dawna rezydencja książąt Buckingham. Zmiany te odbijają się ujemnie na wyglądzie zewnętrznym wsi angielskiej, krajobraz upodabnia się powoli do krajobrazu miejskiego, wśród ogrodów i pól wyrastają zwykłe domy, garaże, kooperatywy itp.

Konieczność przystosowania się do nowych warunków życia daje się zauważyć nietylko na wsi, ale i w mieście. Anglik, który bardziej niż ktokolwiek na świecie nienawidzi mieszkania „z ludźmi nad głową i z ludźmi pod nogami“ zmuszony jest opuścić swój „house“ i zadawalniać się kilkupokojowem mieszkaniem. Większość domów w Londynie, mających dotychczas tylko jednego lokatora, podzielone zostało na kilka apartamentów. Przyczyniają się do tego koszty utrzymania służby, która w dalszym ciągu posiada wysokie kwalifikacje, ale też i wielkie wymagania.

Obniżenie stopy życiowej rodzin angielskich pociągnęło za sobą przewrót w stosunkach towarzyskich. Minęły już czasy zaproszeń, wysyłanych często na parę miesięcy zgóry, pieczołowicie ułożonego programu przyjęć, planu zabaw i godzin posiłków wywieszanych w pokojach gościnnych. Zamiast tego telefonuje się poprostu do przyjaciół, wyjeżdża wspólnie na week-end, zabierając ze sobą zapasy konserw i czekolady. Dawny ceremonjał towarzyski nie pasuje już do skromnego cottage'u podmiejskiego: nie prowadzi się sąsiadki do stołu, nie przebiera w smocking i suknię balową.

Słynny konserwatysta angielski ustąpić musi wobec ciężkich warunków ekonomicznych społeczeństwa, na barkach którego ciąży utrzymanie prawie 3 miljonów bezrobotnych.

M. C.

Organizacja ruchu

TURYSTYCZNEGO DO AUSTRJI.

Jak się dowiadujemy, rokowania między rządem polskim a rządem austrjackim w sprawie zorganizowania ruchu turystycznego z Polski do Austrji znajdują się już w stadjum definitywnego zakończenia.

W bieżącym sezonie turystycznym uruchomione mają być specjalne pociągi wycieczkowe do Austrji, głównie z okazyj rocznicy odsieczy Wiednia, wielkiego dorocznego festivalu muzycznego w Salzburgu oraz zjazdu katolickiego w Wiedniu. W wycieczkach tych weźmie udział ok. 15.000 osób, które wyjadą za zbiorowemi paszportami. Ponadto około 5.000 turystów polskich otrzymać ma indywidualnie ulgowe paszporty do Austrji ważne na okres 1 miesiąca.

Wzamian za ulgi tury[illegible]zne, rząd austrjacki przyznać ma [illegible]lsce duży kontyngent jaj, oraz podwyższyć kontyngent trzody chlewnej i węgla.

Z DNIA

O ODRODZENIE MORALNE.

Na łamach sanacyjno-konserwatywnego „Czasu“ p. W. Rubczyński kreśli swe uwagi na temat zagadnień etyki życia publicznego, którą pragnałby jaknajściślej powiązać z rzeczywistością społeczną tak poważnemi węzłami, jak imperaty obowiązku, poczucie sprawiedliwości, jak zrozumienie potrzeby wyrabiania prawych charakterów.

Pod postacią retorycznego pytania — pisze autor — wyraził Washington pewnik dlań niezachwiany, jako oparty na osobistych przeżyciach, że Opatrzność przejawia się w ustosunkowaniu pomyślności narodów do ich cnót. Zważmy wszakże, że nic z tego, co bywa zakwalifikowanem jako cnota, nie porwie, nie wywoła szczerej i gorącej sympatji, jeżeli osoba rzekomo „cnotliwa“ okaże się nieszlachetną. Szlachetną znów być nie znaczy nic innego, jak dowodzić swem zachowaniem się bezinteresowności, odwagi w narażaniu się na trudy i cierpienia dla dobra ogółu i nie samych tylko najbliższych osób, w zapobieganiu wszystkiemu temu, coby się uważało za czyjąkolwiek krzywdę, w tępieniu fałszu, a tembardziej w wystrzeganiu się samemu tegoż jako środka. Wprawdzie łudzą częste pozory szlachetności, ale stokroć opłakańszy jest niedorozwój tych mizantropów, którzy przeczą gołosłownie istnieniu ludzi szlachetnych, odsyłając do dziedziny legend i baśni wszelkie bohaterstwo, każdy czyn spotęgowania swej osobowości przez zaparcie się siebie, przez poświęcenie dla sprawy uznawanej z ważkich powodów za szczytną sądem urobionym samodzielnie.

Dopóki tętni w ludzkości pęd do bohaterstwa do narażeń się, gotowość na męki za wiarę, za naukę, dla zasad, za ojczyznę i państwo, za bliźnich cierpiących lub zbłąkanych za ideały sztuki i piękna, tak długo działa na ród ludzki Opatrzność. Przypuścić zaś możliwość wyczerpania się tego Zdroju natchnień świetlanych równałoby się odrzuceniu go całkowitemu, bo właśnie wieczysta twórczość i aktywność wszystko przenikająca i wszystko obejmująca wyodrębnia byt niezależny (neoplatoński „nadbyt“) od uwarunkowanego i zachowywanego przezeń.

W okresie skrajnego oportunizmu, w którym kryterja etyczne uelastyczniono do granic pozbawiających ich wszelkiej wartości realnej — warto przypomnieć stare, ale zawsze życiodajne prawdy.

UPRZEJMOŚĆ CZY PRZEZORNOŚĆ?

Rząd Sowietów posuwa bardzo daleko idącą uprzejmość względem obcych podróżnych. Wracającemu z Rosji turyście proponują, że władze zajmą się wywoływaniem klisz fotografji, zrobionych przez niego w Rosji i wyślą mu już gotowe odbitki.

Nie można bardziej być uprzejmym [illegible] też bardziej przezornym.

WESOŁE I SMUTNE.

Kłopoty pana redaktora.

W całorocznem pływaniu na szerokim szlaku nieskończenie różnorodnych zjawisk życia sezon ogórkowy jest w pracy dziennikarskiej zdradziecką mielizną, po której łódka redakcyjna posuwa się wolno, z dużem napięciem woli załogi, spoconej na skwarze lipcowego południa.

Jednocześnie z letniem zamieraniem życia w mieście zamiera również w piersiach serce dziennikarza, strwożone perspektywą okresu, w którym razem z ludźmi ucieka z miasta całe niemal bujne życie społeczne, będące niewyczerpanem źródłem tematów dziennikarskich.

W takich chwilach bezmyślnego spokoju, dokuczliwego jak cisza na morzu pod piekącemi promieniami podzwrotnikowego słońca, należy znów sięgnąć do grubych roczników „Kurjera Sosnowieckiego", aby z pożółkłych przez lat 30 kart czerpać otuchę do dalszej pracy.

Pocieszmy się, że gdy obecnie nasze „ogórki" trwają miesiąc albo najwyżej dwa, to dawniej ciągnęły się one przez cały rok, mimo, że „Kurjer Sosnowiecki był tygodnikiem. Musiała wówczas panować straszliwa posucha na materjał redakcyjny, skoro w r. 1904 co tydzień ukazywał się następujący apel do czytelników:

ŻYCIE MIEJSCOWE.

Chcąc dać w piśmie naszem jak najdokładniejszy obraz życia całego Zagłębia, a nie będąc w stanie dotrzeć do jego wszystkich zakątków, upraszamy wszystkich Szanownych Czytelników naszych o nadsyłanie nam swoich spostrzeżeń i komunikowanie faktów.

A w innem miejscu w artykule pod tyt. „Tym, co się nudzą" znajdujemy takie żale na społeczeństwo:

Słuchając ciągle narzekań na niebywałe nudy życia prowincjonalnego, wygłaszane na każdym kroku przez całe masy naszych młodzieńców z pośród inteligencji zawodowej lub panny i panie, wprost trudno zrozumieć jak człowiek o żywszym umyśle, nie mający poza pracą zawodową nic literalnie do roboty, może obojętnie przechodzić koło całego szeregu zjawisk i faktów, nie zadając sobie tej okruszyny trudu, by zanotować, zbadać lub choćby wreszcie zakomunikować szerszemu ogółowi.

Redaktor skarżący się na lenistwo „żywszych umysłów" miał jednak tyle trzeźwego krytycyzmu, że nie zamieszczał wszystkich nadsyłanych mu materjałów. Wprost imponująco brzmi „Odpowiedź od Redakcji" z kwietnia 1904 r.

W-ny T. B., autor wiersza p. t. „Tęsknota" Wierszy nie drukujemy. A pańska „Tęsknota" w dodatku nie kwalifikuje się do druku. Forma zbyt zwykła, rytmika wadliwa i wogóle znać robotę i brak prawdziwego natchnienia.

Redaktorem i wydawcą pisma, które, rozsądnie postępując, nie drukowało wierszy, był adwokat przysięgły Stanisław Wierzbowski. Stał się on oficjalnym właścicielem „Kurjera" od dnia 1 lipca 1902 r., w którym to czasie nabył wydawnictwo od d-ra Włodzimierza Talki, założyciela „Kurjera Sosnowieckiego". Adw. Wierzbowski tylko podpisywał jako wydawca i redaktor, właściwym bowiem wydawcą była spółka wydawnicza, a redaktorami między innymi bywali: raz Józef Dąbrowski. to znów młody naówczas Barlicki.

Niełatwa to doprawdy była wtedy praca redaktorska.

Do 1 stycznia 1902 r. starego stylu cenzura wówczas prewencyjna miała siedzibę w Łodzi, potem Zagłębie przyłączono do komitetu cenzury w Warszawie. W związku z tem „Kurjer Sosnowiecki" zamieścił następujący komunikat „Od Redakcji"

Z powodu trudności, wynikłych z przeniesienia cenzury do komitetu w Warszawie, „Kurjer Sosnowiecki" wychodzi w zmniejszonym formacie.

Na liczne zapytania szanownych naszych czytelników w sprawie przerwanych „Orłów Napoleońskich", „Notatek z podróży" — odpowiadamy, iż dopiero po uzyskaniu rozszerzenia programu w Głównym wydziale prasy druk takowych dokończyć będziemy w stanie oraz że tylko wówczas będziemy mogli w dalszym ciągu urozmaicać pismo nasze artykułami treści belestrycznej i t. p.

Komunikat ten ukazał się w „Kurjerze" gdy redaktorem i wydawcą był dr. Talko. Umieszczenie tego komunikatu nie uszło redaktorowi na sucho.

W dwa lata potem w dniu 5 lutego 1904 r. odbyła się przeciw dr-owi Talce rozpraw sądowa. Sprawę, wytoczoną przez warszawski komitet cenzury, rozpatrywał piotrkowski sąd okręgowy na posiedzeniu w Będzinie. Dr. Talko oskarżony był o zamieszczenie przytoczonego wyżej komunikatu bez zezwolenia cenzury. Jednocześnie wytoczono sprawę i właścicielowi drukarni w Dąbrowie, gdzie „Kurjer Sosnowiecki" był drukowany, p. St. Święckiemu za to, że nie przesłał w swoim czasie do cenzury obowiązkowych pięciu pierwszych numerów. Okazało się w czasie rozprawy, że cenzor nie zauważyłby nieocenzurowanego komunikatu, gdyby go nie był przedrukował „Kurjer Warszawski". Tylko dzięki temu straszna zbrodnia dr. Talki nie uszła uwagi władz.

Sd uniewinnił właściciela drukarni p. Święckiego, ba, nawet w stosunku do niego prokurator Zagorskij zrzekł się oskarżenia, bo przedstawiciel cenzury nie był pewien, czy Ś. istotnie nie przysłał do komitetu ustawowych 5-ciu egzemplarzy „Kurjera", czy też może gdzieś w drodze zaginęły. Natomiast dr. Talko został skazany na zapłacenie jednego rubla kary i zwrot kosztów sądowych.

Tak to więc na kłopoty redakcyjne składały się między innemi następujące czynniki: brak tematów do pisania, obojętność czytelników i wszechwładza cenzury.

Teraz jest lepiej.

Piękne tradycje redaktorskie w Zagłębiu naogół nie uległy zmianie.

K. Ć-rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

11 Wtorek

Dziś Pelagji
Jutro Jana Gwalberta
Wschód słońca 3 m. 45.
Zachód „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Walka o honor. — Afera bokserska.

PALACE: Ulubienica floty.

EDEN: Frankenstein. — Nie pozwól mu pić.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Nocne sądy.

ŚWIATOWID: Komenda serc.

DĄBROWA

WANDA: Buffalo Bill. — Grzesznica. noru.

ARS: Poniedziałek i wtorek kino nieczynne. Od środy „Głos serca" i „Poskromienie złośnicy".

Budowa osiedla

MAŁYCH DOMKÓW.

Jak już niejednokrotnie w swoim czasie donosiliśmy, w Dąbrowie przy szosie strzemieszyckiej powstanie osiedle małych domków.

Po załatwieniu formalności z uzyskaniem pożyczek zarówno dla reflektantów własnych domków i na t. zw. uzbrojenie terenu osiedla, tj. zaopatrzenia go w światło, wodociągi i kanalizację przystąpiono już do robót. Obecnie niwelowany jest teren.

Magistrat przystąpił również już do przydzielania pożyczek reflektantom, Dotychczas przyznano już pożyczek na 107 tysięcy zł., z sumy 300 tys. zł., przyznanych miastu na ten cel z Funduszu pracy w formie pożyczki.

Niektórzy właściciele parcel przystąpili już do budowy domków.

KOMUNIKATY

— POCIĄG W NIEZNANE! Jak się dowiadujemy w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 16 b.m. Polski Touring Klub w Katowicach organizuje bardzo ciekawą wycieczkę towarzyską pod nazwą „W NIEZNANE". Odjazd z dworca katowickiego ok. godz. 8 rano, zaś powrót ok. 22-ej. Cena przejazdu tam i z powrotem w wygodnych wagonach pullmanowskich o miejscach numerowanych zł. 3.30. Zgłoszenia na bilety przyjmuje: Polski Touring Klub, ul. Stawowa l. 14, tel. 71, Wagons Lits-Cook, ul. Dyrekcyjna l. 9, tel. 30-12 i „Orbis", Dworcowa l. 9, tel. 872. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, 12 LIPCA 1933 ROKU.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 7.05 — Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych — 7.30 — Muzyka z płyt gramofonowych — 7.25 — Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 — Sygnał czasu, hejnał — 12.05 — Muzyka — 12.33 — Komunikat meteorologiczny — 12.35 — Muzyka — 14.55 Muzyka — 15.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.15 Muzyka — 15.25 Komunikat gospodarczy — 15.35 — Muzyka — 15.45 — Skrzynka P. K. O. — 16.00 Muzyka — 16.30 — Recital śpiewaczy Zofji Dobrowolskiej - Pawłowskiej — 17.00 Pogadanka — 17.15 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 18.15 — Dr. Walerjan Kwiatkowski: „Korpus kadetów marsz. Piłsudskiego a ziemia Śląska. — 18.15 — Odczyt z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne" p. t.: „Dlaczego rokrocznie tylu ludzi tonie" — wygł. p. C. Medres — 18.35 — Recital śpiewaczy Kazimierza Czekotowskiego — 19.05 Zofja Kossak-Szczucka: „Usprawiedliwienie" 19.20 — Rozmaitości — 19.40 — Kwadrans literacki: Villiers de L'Isle Adam: „Duke of Portland" — nowela w przekładzie Wacława Rogowicza — 20.00 — Melorecytacje w wykonaniu Henryka Szatkowskiego — 20.20 — Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda — 21.10 — Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego — 22.00 — Odczyt w języku esperanckim p. t.: „Lato w Polsce" — profesora Rudolfa Wacka — 22.20 Muzyka — 22.25 — Wiadomości sportowe — 22.35 — Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej — 22.40 — Muzyka taneczna — 23.00 Skrzynką pocztowa w języku fancuskim.

× OGRANICZENIE POMOCY LEKARSKIEJ DLA KOLEJARZY. Minister komunikacji wydał rozporządzenie ograniczające opiekę lekarską i pomoc w środkach leczniczych dla pracowników kolejowych. M. in. ze względów oszczędnościowych zniesiono dotychczasowe zasiłki, t. zw. pokarmowe, należne pracownikom przez 12 tygodni po przyjściu na świat dziecka w wysokości po 40 groszy dziennie.

× W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC. W związku z zapowiedzianą obniżką płac w wysokości 15% na kopalni „Renard", odbędzie się konferencja w Inspektoracie pracy w piątek dnia 15 bm. o godz. 12 w południe. Wymówienie dotychczasowych warunków płacy przez zarząd kopalni kończy się w sobotę 16 bm.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 65-letnia Marjanna Łaszczycowa, zamieszkała w Czeladzi (Niwa 7) wraz z rodziną napiła się onegdaj w celu samobójczym kwasu siarczanego. Denatkę w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyną zamachu samobójczego nieporozumienia rodzinne.

Nowe projekty

NORMOWANIA CEN.

Od dłuższego czasu krążyły wiadomości, jakoby w sferach rządowych opracowywany był nowy projekt ustawy zmierzającej do normowania cen szeregu artykułów nieobjętych dotychczasowemi przepisami prawnemi. Jak się obecnie dowiadujemy, Min. spraw wewn. opracowało w istocie projekt rozporządzenia pana Prezydenta o normowaniu cen powszechnego użytku. Rozporządzenie to zastąpić ma ustawę o lichwie wojennej, której moc obowiązująca wygasa w związku z wprowadzeniem w życie nowego kodeksu karnego oraz ustawę o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby. Zwraca przedewszystkiem uwagę, iż dotychczasowe określenie „artykuł pierwszej potrzeby" zostaje zastąpione przez „artykuł powszechnego użytku". W ten sposób nomenklatura artykułów, objętych ustawą zostałaby ewentualnie znacznie rozszerzona, tembardziej, że określenie artykuł powszechnego użytku oznacza — według projektu rozporządzenia — wszelki artykuł pośredniej lub bezpośredniej konsumcji ludzkiej. Wiadomość o opracowaniu tego projektu wywołała w sferach handlowych duże poruszenie.

Niewłaściwy termin

WAKACYJ.

Ostrej krytyce poddano terminy wakacyjne dla młodzieży szkolnej. Sprawą tą zajęła się specjalna konferencja ruchu turystycznego, która odbyła się w państwowym urzędzie wychowania fizycznego. Mówcy zwrócili uwagę, że wakacje zimowe wyznaczone zostały na okres najkrótszych dni w roku, tj. na koniec grudnia i początek stycznia, kiedy notorycznie panują w Polsce odwilże, a w górach niemal zawsze brak jest śniegu, dogodnego dla narciarzy. Rozpoczynanie wakacyj letnich w połowie czerwca, tj. w okresie tradycyjnych deszczów świętojańskich, jest również niepomyślne dla wyjazdów na letniska. W tymże okresie (przednowek) brak jest we wsiach potrzebnego letnikom prowiantu. Najbardziej nadającym się dla wakacyj jest sierpień. Niestety, w drugiej jego połowie, najlepszej z całego lata, młodzież będzie musiała powracać do szkół, co jest również niekorzystne i niewygodne.

Większość mówców wystąpiła z wnioskiem przełożenia wakacyj letnich na lipiec i na sierpień, natomiast wakacje zimowe rozdzielić na dwa okresy: jeden krótszy na Boże Narodzenie i drugi dłuższy w lutym, kiedy warunki klimatyczne pozwalają na uprawianie sportów zimowych. Odpowiednie wnioski w tej sprawie będą przesłane do Ministerstwa oświaty.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. W nocy z ub. poniedziałku na wtorek Czesław Piotrowski i Andrzej Kobza, obaj bez stałego miejsca zamieszkania, skradli Romanowi Cząstkiemu, zamieszkałemu w Czeladzi (Bytomska 3) trzy skóry świeże. Zawiadomiona o kradzieży policja aresztowała wkrótce Piotrowskiego, odbierając od niego jedną skórę. Kobza zdołał zbiec.

× ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ. Mieszkaniec Sosnowca Waldemar Wolf (ul. Stara), przechodząc ulicą Wiejską został zaczepiony przez niejakiego Bronisława Olszewskiego (Piłsudskiego 60), który zaproponował mu kupno materjału. Gdy Wolf wyjął z kieszeni 10 zł., Olszewski wyrwał mu je z ręki i zbiegł. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się odszukaniem Olszewskiego.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z fabryki Meyerholda w Będzinie skradziono 650 kg. pilników, wartości 2663 zł.

Z mieszkania Władysława Gaździk we wsi Kamyce skradziono ze szafy 15 zł. gotówką.

Mieczysławowi Karolewskiemu, zamieszkałemu w Dąbrowie (Szopena 6) skradziono z balkonu rower, wartości 150 zł. Stanisławowi Nowakowi ze Strzyżowic skradziono rower, wartości 100 zł., pozostawiony chwilowo na ulicy przed kościołem w Sosnowcu; Kazimierzowi Nowakowi z Będzina (Szkolna 16) skradziono również rower, wartości 80 zł.

Obniżenie płac
NA KOPALNI „WIKTORJA".

Trwający od pewnego czasu zatarg między robotnikami kopalni Wiktorja w Gołonogu a zarządem kopalni na tle proponowanej obniżki płac został onegdaj zlikwidowany.

Mianowicie podczas konferencji delegatów robotników z przedstawicielami kopalni, bez udziału przedstawiciela Inspektoratu pracy doszło do porozumienia i uzgodniono obniżkę płac, która będzie obowiązywała przez trzy miesiące do dnia 1 października rb.

Płace zostaną obniżone w następujący sposób: górnicy, wydział mechaniczny i dziewczęta — 10%, pomoc na dole — 5% i powierzchnia — 3%.

Z dniem 1 października płace czerwcowe zostaną przywrócone, przyczem w umowie zastrzeżono, że będą one obowiązywać do 1 stycznia 1934 r.

Strajk „elektryczny"
W ZĄBKOWICACH.

Mieszkańcy Ząbkowic zorganizowali „elektryczny" strajk. Żądają obniżki 30%, a wobec sprzeciwu elektrowni postanowili zrezygnować z dobrodziejstw światła elektrycznego, paląc lampy naftowe i świece. Do strajku mieszkańców Ząbkowic przyłączyła się obecnie kolonja Bielowizna. W najbliższych dniach zastrajkować podobno mają rzemieślnicy i zakłady przemysłowe w Ząbkowicach.

—o—

Tragiczna śmierć
BEZROBOTNEGO ZE STRZEMIESZYC.

W nocy z 6 na 7 bm. konduktor pociągu osobowego, jadącego z Bydgoszczy w kierunku Warszawy, zauważył w Łęgnowie, na drugim wagonie od końca, spływającą z dachu wagonu cienką smugę krwi.

Okazało się, że na dachu wagonu znajdowało się strasznie zmasakrowane ciało mężczyzny z rozbitą czaszką. Znaleziono go w pozycji leżącej, z głową rozbitą. Był to pasażer na gapę. Podczas przejazdu pociągu pod wiaduktem kolejowym nieszczęśliwy uderzył o wiadukt i poniósł śmierć na miejscu. Przywołany lekarz stwierdził również złamanie kręgosłupa.

Z pozostawionych papierów okazuje się, że jest to 18-letni bezrobotny Tadeusz Janczewski, urodzony w Kijowie, a zamieszkały ostatnio w Strzemieszycach.

Prawdopodobnie wybrał się on w drogę do Gdyni, lecz, nie znalazłszy tam pracy, zamierzał wrócić do domu.

Ratunek
W OSTATNIEJ CHWILI.

Onegdaj obok plaży Brynica pod Czeladzią na oczach masy ludzi poczęła tonąć jakaś młoda nieznana dziewczyna, którą już ze słabemi oznakami życia uratował p. T. Janosek, znany sportowiec. Czyn lekkoatlety zasługuje na uznanie.

USZKODZENIE FIGURY
MATKI BOSKIEJ W CZELADZI.

Duże poruszenie wśród wiernych w Czeladzi, wywołał fakt uszkodzenia pięknej przenośnej figury Matki Boskiej, ufundowanej przez jednego z obywateli, która noszoną jest na procesjach i w czasie uroczystości kościelnych.

Figura otaczana wielką czcią, przechowywana jest w kościele. W ub. tygodniu zauważono na figurze liczne zadrapania i głębokie rysy uczynione jakimś twardym i ostrym przedmiotem. Piękne malowidło zostało zdarte w kilku miejscach, tak że figura musi być odnowiona. Nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia z faktem zbeszczeszczenia, czy też jest to dziełem wypadku.

POGODA, POGODA!
Na 7 dni, 7 tygodni, czy jeszcze dłużej?

Pogoda!

Od niedzieli jest nareszcie lato. Już czwarty dzień. Bez deszczu, niebo prawie bez chmurki, słońce praży. Coś nadzwyczajnego poprostu...

Bo już ludzie zwątpili. Już zaczęli wierzyć ponurym przepowiedniom, że lada dzień... rozpocznie się zima.

A tymczasem wypogodziło się niebo, z dnia na dzień, niespodziewanie i powiał rozkoszny wiaterek wschodni, w naszym klimacie wróżący pogodę.

Na jak długo?

Jedni mówią, że na 7 dni, inni, że na 7 tygodni. A jeszcze inni, że już wogóle będzie dobrze. Może tam od czasu do czasu pokropi jeszcze, ale na krótko tylko, na chwileczkę.

Obliczenia są takie: 10 lipca, czyli onegdaj był dzień t. zw. siedmiu braci śpiących. A ci śpiący bracia, według ludowych przepowiedni, przynoszą 7 dni lub 7 tygodni pogody lub deszczu, zależnie od tego, czy w ten ich dzień jest słonecznie czy dżdżysto. Było słonecznie. A więc conajmniej 7 dni...

Ale nie dość na tem. Za 7 dni będzie 17 lipca. A znowu 18 lipca kończy się fatalny okres 40-tu dni słotnych, jakie przyniósł nam w tym roku św. Medard. Więc może spadnie deszczyk 17, albo 18 zacznie się znowu pogoda!

A gdy się zacznie, to już będzie na długo. Musi bowiem nastąpić jakieś wyrównanie, po tej okropnej wiośnie i dotychczasowem lecie. Przypuszczalnie i jesień będzie wspaniała, prawdziwa „złota" i „polska".

Horoskopy zatem są jak najlepsze. A wraz z tem i humory są lepsze. Oby nie tylko z tego powodu...

Dramat p. Moszka
Chciał się zamrozić w lodowni

Typem męża niewolnika, zahukanego, biernego, bez energji jest p. Moszek Zajdler w Dańdówce pod Sosnowcem, właściciel jatki mięsnej, ojciec kilkorga dzieci, małżonek p. Fajgli.

Kobietą pełną energji, nie znoszącą oporu jest p. Fajgla. Coś w rodzaju p. Dulskiej, tylko w bardziej spotęgowanem wydaniu.

P. Moszek, choć rzeźnik z zawodu, w usposobieniu nie miał nic cech brutalności i siły, tak właściwych ludziom trudniącym się tym fachem. Nie umiał się przeciwstawić w niczem swej energicznej połowicy, a ta maltretowała go, dokuczała, nie znosząc żadnego sprzeciwu.

P. Moszek ustępował, cierpiał, choć czasami wpadał w czarną rozpacz. I miał już takie chwile w swojem życiu, że chciał wyzwolić się ze swej maltretowanej cielesnej powłoki. Próbował trucizny. Nie poskutkowało. Żył dalej, jako objekt do wyładowań niepohamowanej energji małżonki. Postanowił się przeto zamrozić. Położył się w lodowni i leżał na lodzie kilka godzin, oczekując aż nadejdzie „biała śmierć". Ale „biała śmierć" nie nadeszła, natomiast nadeszła p. Fajgla. Dalszy ciąg niefortunnego pomysłu p. Moszka nastąpił przy zamkniętych drzwiach lodowni, można się jednak domyślać, że akcja rozgrzewająca zastosowana przez p. Fajglę, szybko usunęła oziębiające skutki zamrożenia.

Onegdaj o godz. 7 rano p. Moszek widocznie nabrał odwagi i postanowił okazać swą męską wolę. O tej porze małżonkowie wieszali i układali mięso. W pewnej chwili p. Moszek chwycił ćwiartkę i powiesił ją na haku. P. Fajgla zażądała, aby p. Moszek ćwiartkę przeniósł na inne miejsce. Małżonek jednak zbuntował się i rozkazu nie chciał usłuchać. Kobieta, a w dodatku taka kobieta jak p. Fajgla, wpadła w pasję, chwyciła za nóż i żgnęła nim w plecy męża. Żgnęła nim — żgnęła, bo mąż jej nie usłuchał!... Straszna kobieta!

Uczynił się rwetes, p. Moszek jęczał, p. Fajgla wrzeszczała, później szlochała, dzieci piszczały, jednem słowem awantura na całą Dańdówkę.



P. Moszek leży w łóżku i rozmyśla nad swym nieszczęsnym losem. Truł się, mroził, a teraz rodzona żona... nożem w plecy. Ten człowiek rzeczywiście jest nieszczęśliwy. Ale czy to czasami nie jego wina?...



Carnera, mistrz świata w boksie, w towarzystwie swej matki.

SPORT.

OSTATNIE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w krajų następujące pozostałe do rozegrania w grupach mecze ligowe:

Warszawianka — Czarni w Warszawie;
Pogoń — Legja we Lwowie;
22 p. p. — Ł. K. S. w Siedlcach;
Garbarnia — Ruch i Podgórze — Wisła w Krakowie.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA.

W nadchodzącą niedzielę w Czeladzi Sokół rozegra mecz z zespołem katowickiej Pogoni o drużynowe mistrzostwo Śląska w lekkiej atletyce. Do mistrzostw tych zgłosiły się jedynie trzy organizacje Pogoń Katowice, Stadjon Król. Huta i Sokół Czeladź. Świadczy to o wielkiej ruchliwości sokołów czeladzkich.

SOKÓŁ (Chorzów) — SOKÓŁ (Czeladź).

30 b.m. na boisku Sokoła w Czeladzi odbędzie się b. ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy zespołami sokołami Chorzów — Czeladź. Szczegóły zawodów konkurencyj podamy.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

11)

Jaroń, nie mogąc nigdzie znaleźć żadnego zajęcia, bo wszędzie warsztaty pozamykano, zdecydował się również szukać pracy przy budowie szosy. Wychodził zawsze z domu o wczesnym świcie, a wracał późnym wieczorem. Zarobek przynosił tak marny, że trudno było pomyśleć o wyżywieniu trojga osób i o zaopatrzeniu na zimę. To też, ile razy dawał żonie zarobione grosze, zawsze spotykał się z jej wymówkami.

— Nie chciałeś pracy w lemieszowni, teraz musimy z głodu zdechać.

Jaroń tłumił w sobie wybuchy gniewu. Raz, kiedy wrócił z szosy później wieczorem, zastał żonę i Hankę piorące bieliznę. Stanął przy drzwiach i począł chwilę przypatrywać się robocie kobiet, wreszcie podszedł bliżej balji i zapytał:

— Czyja to bielizna?

— Ludzka — warknęła ze złością kobieta. — Żebym czekała tylko na twój marny zarobek, bylibyśmy już dawno na jamkach.

Jaroń usiadł na ławie i odetchnął. Ciężko mu było na duszy. Tam na szosie za te krwawo zapracowane grosze dozorca krzyczał i poniewierał, a tutaj znowu żona mu docinki jeszcze robiła. Co miał począć, gdzie iść za zarobkiem, kiedy wszędzie spotykał się z odmową, bo pracy brakowało?

Po chwili wstał i ciężkiemi krokami przeszedł się kilka razy wzdłuż izby.

— Czyja to bielizna? — rzucił znowu pytanie, patrząc badawczo w twarz kobiety.

— Powiedziałam ci, że ludzka.

— Ja wiem, że ludzka, tylko pytam o nazwisko, czyja?!

Stanął groźnie przy balji i czekał na odpowiedź. Naraz krzyknął głośno.

— Pytam raz ostatni, czyja, bo cię z nią razem na ulicę wyrzucę!

Jaronowa z przestrachem odstąpiła od balji, rzucając do mydlin jakiś ręcznik z dużym monogramem.

— Czego krzyczysz? — odezwała się zalękniona z drżeniem w głosie. — Wzięłam bieliznę od fabrycznych urzędników, bo chcę na życie zarobić.

— Od Klemana także wzięłaś?

Kobieta spuściła oczy i odwróciła twarz w drugą stronę. Zapanowała chwilowe milczenie. Naraz wybuchła głośnym płaczem.

— Czego się mnie uczepiłeś niewdzięczniku? — mówiła przez łzy, ocierając fartuchem oczy. — Gdzie tylko mogę, szukam i węszę za zarobkiem, a on tu jeszcze za to pomstuje na mnie. Co mnie to obchodzi, czy to Kleman, czy nie Kleman, byle tylko uczciwy zarobek dał.

— A wiesz ty, kto to jest Kleman? — odezwał się mąż zduszonym głosem. — Czy masz ty pojęcie, że jak się dowiesz, kim on jest, to ze wstrętem odrzucisz te jego łachy od siebie, bo na każdym groszu od niego jest krwawa krzywda biednych ludzi, których dzisiaj w grobie gniją z jego powodu.

— Pocóż go trzyma fabryka, kiedy on taki? — odcięła się kobieta.

— Bo nie wiedzą o jego sprawkach.

— A ty skąd wiesz? A jak wiesz, czemu nie doniesiesz, aby z nim porządek zrobili?

Hanka obtarła mokre ręce i wysunęła się z izby, pozostawiając samych spierających się rodziców.

Jaroń usiadł ciężko na ławie i począł mówić powolnym twardym głosem.

— Mówiłem ci raz i drugi, abyś mi w żadne konszachty z tym drabem nie wdawała się, ale ty ciągle na złość mi robisz. Chcesz widocznie wykierować jedynaczkę na ladacznicę. On już dawno Hankę ma na oku i zobaczysz, jaki los ją spotka.

— Za jej wychowanie to ja już odpowiadam, kiedy ty cały dzień na szosie siedzisz — odrzekła hardo kobieta, układając przepraną bieliznę na stole.

— Od tego jesteś matką i to jest twoja psia powinność. Ale ja, jako ojciec, który widzę, co się święci, jestem od tego, abym także dawał baczenie.

— Obejdzie się bez twego baczenia!

Jaroń podniósł się z ławy. Oczy gorzały mu dziwnym blaskiem, a twarz ściągnął jakiś bolesny skurcz. Podszedł bliżej do żony i porywając ją za ramię, odezwał się zdławionym, syczącym głosem:

— Słuchajno babo! Ja ciebie pytam raz ostatni, czy będziesz robić tak, jak ja ci każę, czy też będziesz robić wszystko naprzekór?

(C. d. n.)

Udział związków komunal.
W WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ.

Związek powiatów Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do wydziałów powiatowych okólnik w sprawie udziału związków komunalnych w wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna", mającej odbyć się w Poznaniu w dniach od 13 do 30 września r.b. W okólniku podkreślone jest, że udział samorządów w wystawie jest wielce pożądany, ze względu na to, że temat wystawy leży wybitnie w zakresie zainteresowań samorządu.

Dział samorządu powiatowego na wystawie objąć ma łączną grupę z wewnętrznym podziałem na turystykę i letniska, zdrowie publiczne oraz opiekę społeczną. W wystawie mają wziąć udział powiaty, które mogą się poszczycić pewnemi wynikami w dziale organizacji turystyki, które posiadają na swych terenach możliwości rozwoju turystycznego, oraz te powiaty, które wykazać mogą swój dotychczasowy dorobek, bądź też zastosowanie nowych metod w dziedzinie opieki społecznej i zdrowia publicznego.

KRONIKA ZAWIERCIA

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W ub. poniedziałek odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Adama Skrobacza, lat 41, zamieszkałego ostatnio w Porębie pod Zawierciem. Śp. Adam Skrobacz był sekretarzem w gminie Poręba. W kondukcie pogrzebowym poza najbliższą rodziną i przyjaciółmi wzięli udział: Związek podoficerów rezerwy, straże ogniowe z Poręby, Zawiercia i pobliskich wiosek, delegacje z gmin całego powiatu, SMP. i wiele innych organizacyj.

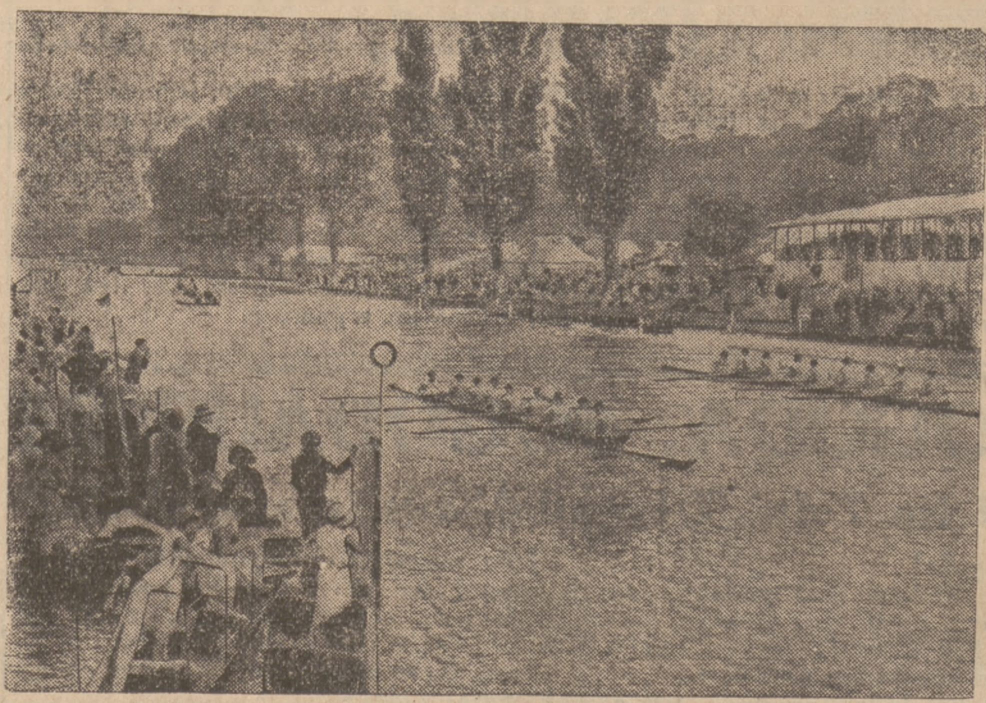
× WALNE DOROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW BANKU LUDOWEGO W ZAWIERCIU. W ub. niedzielę odbyło się ogólne doroczne walne zebranie członków Banku ludowego w Zawierciu z udziałem delegata związku rewizyjnego w Warszawie p. adw. Trajdosa, przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił przewodniczący rady nadzorczej dyr. Ignacy Banachiewicz, prosząc na przewodniczącego p. Mieczysława Piaskowskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu i kasy zdał prezes zarządu dyr. Bronisław Zawadzki; sprawozdanie rady nadzorczej dyr. Ignacy Banachiewicz. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, władze Banku ludowego pracują b. gorliwie. W przewidywaniu, iż kryzys potrwa jeszcze dłuższy czas, władze banku zaproponowały odpisanie z funduszów własnych pokaźną sumę przeszło 60 tys. zł. na wątpliwe należności. Spółdzielnia posiada trzy poważne nieruchomości, które wskutek ogólnego zastoju nie przynoszą żadnych korzyści. Po złożeniu sprawozdań wywiązała się ożywiona dyskusja. Wyczerpujących wyjaśnień prawnych udzielał delegat Zw. spółdzielni polskich w Warszawie adw. Trajdos. Jak wynika ze złożonych sprawozdań komisji rewizyjnej i rewizyjnego związku spółdzielni polskich, księgowość prowadzona jest b. wzorowo. Na wniosek komisji rewizyjnej zarządowi uchwalono absolutorjum. Proponowany przez władze banku budżet na rok 1933 w sumie 15 tys. zł. został przyjęty. Następnie wystąpiono z wnioskiem o zmianę jednego z paragrafów statutu. Według nowego brzmienia ustąpić może członek w każdej chwili przez piśmienne wypowiedzenie członkostwa na 3 miesiące przed końcem roku obrachunkowego tj. na 3 miesiące przed nowym rokiem. Wypowiedzenie ma tylko moc prawną wtedy, gdy członek spłaci bankowi wszystkie swe zobowiązania z tytułu pożyczki i żyr. Pod koniec zebrania dokonano wyboru nowych władz banku.

BIAŁE PLAMY.

Parlamentarzyści jugosłowiańscy zwiedzają Sejm Rzeczypospolitej. Byli już w sali posiedzeń, w bufecie, teraz są w czytelni. Jeden z nich, zauważywszy na szpaltach dzienników białe plamy, pyta przewodnika:

— Co to? Dlaczego te gazety są tak dziwnie zadrukowane?

— Widzi kolega — odpowiada przewodnik — bo w Polsce jest około dwudziestu procent analfabetów, więc dzienniki drukujemy w ten sposób by mogli z nich korzystać i umiejący czytać i analfabeci.



Z WIELKICH REGAT MIĘDZYNARODOWYCH W HENLEY.

Na torze regatowym w Henley w Anglji toczą szlachetny bój o palmę pierwszeństwa najlepsze światowe załogi wioślarskie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Min. Zawadzki przeciwny koncepcjom inflacyjnym.

„Kurjer Poranny" przynosi obszerny wywiad z p. ministrem skarbu p. Władysławem Zawadzkim.

P. minister oświadczył między innemi:

Walka z kryzysem w płaszczyźnie wszechświatowej jest zagadnieniem niezmiernie trudnem, nietylko w sensie technicznym trudności i możliwości bardzo różnych poglądów na istotę zła i sposoby jego usunięcia, poglądów, które niestety nie są bez zarzutu, ale też ze względu na głębokie sprzeczności interesów grup, z któremi te czy inne rządy specjalnie muszą się liczyć. Mając to na względzie rząd polski od początku nie był zupełnie pewien, czy sytuacja dojrzała na tyle i czy sprawa jest dostatecznie przygotowana, aby kusić się o powszechne i definitywne rozwiązanie. Uważając jednak za swój obowiązek jaknajszerszą współpracę w wysiłku zmierzającym do poprawy sytuacji światowej i staranie o to, aby ten wysiłek uchronić od niepowodzenia, wzięliśmy bardzo czynny udział w konferencji londyńskiej, obsyłając ją prawdziwie wybitnemi siłami i przedstawiliśmy swój punkt widzenia, a mianowicie, że konferencja najłatwiej osiągnie wyniki, jeśli zacznie od konkretnych zagadnień, może drugorzędnych, ale nie poruszających wielkich grup sprzecznych ze sobą interesów. Z drugiej strony jednak nie dyskontowaliśmy zgóry pomyślnych wyników konferencji jako przesłanek dalszej naszej polityki finansowej i gospodarczej, uważając, że, jeżeli przyjdą, będą wysoce pożądanem ułatwieniem, ale, że musimy być przygotowani na to, że nie przyjdą. To też obecne trudności konferencji, to znaczy uwydatnienie się pewnych sprzeczności i niemożności znalezienia radykalnego lekarstwa na gospodarcze bolączki świata, nie stanowią dla nas zawodu w tym sensie, że aczkolwiek głęboko tego żałujemy, fakt ten nie stwarza dla nas żadnych nowych komplikacyj i nie wprowadza pierwiastków, któreby zmuszały nas do zmiany przyjętej przez nas linji i metod działania.

Przechodząc do kwestji cen i waluty p. minister powiedział:

Rozumowanie zwolenników inflacji jest w skrócie takie: inflacja da zwyżkę cen, zwyżka da ożywienie gospodarcze, ożywienie podtrzyma zwyżkę cen. Czasami może być tak, ale przeważnie bywa inaczej. Stosując inflację, wyzwala się siły, nad któremi się nie panuje, a wówczas wpada się w błędne koło. Jeżeli chodzi o naszą gospodarkę, to inflacja miałaby niewątpliwie za skutek zanik oszczędności i osłabienie kapitalizacji, które są także podstawowemi warunkami dobrobytu. Te niebezpieczeństwa i ryzyka — możliwość wywołania chaosu — przeważają niewątpliwie domniemane korzyści, któreby pociągnąć mogła inflacja dla ożywienia gospodarki i z tego względu rząd polski uważał stale za zupełnie niestosowne dla naszego kraju wstąpienie na tę drogę, wybierając trudniejszą niewątpliwie, ale jedynie pewną drogę dostosowania stopy życiowej do realnego poziomu naszego dobrobytu, obniżania kosztów i popierania oszczędności. W ten sposób stwarzamy warunki, w których realna i zdrowa zwyżka cen będzie musiała w pewnej chwili wyniknąć sama z całokształtu sytuacji gospodarczej.

Uwagi swe zakończył p. minister następująco:

Stałość waluty, kompresje budżetowe, zniżka cen i obniżenie kosztów są momentami, które jak łatwo widać, wzajemnie uzupełniają się i podtrzymują. Do tego dodałbym jeszcze stan naszego aparatu kredytowego, który, jak się zdaje, przeszedł już najcięższe chwile i dzisiaj wzmacnia się stale, korzystając z coraz większego zaufania oszczędzających. Troskę o ten aparat, ze względu na interesy wkładców, a więc najzdrowszej — wewnętrznej — kapitalizacji uważam za równie ważną niemal, jak troskę o walutę i równowagę budżetu. A to znowu jest dodatkową jeszcze racją, aby obstawać przy naszem, praktycznie wypróbowanem stanowisku.

Kronika gospodarcza.

STAN ZATRUDNIENIA W KOPALNIACH WĘGLA. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na 1 maja r. b. liczba robotników zatrudnionych w kopalniach węgla na terenie całej Polski wynosiła ogółem 76.123 osób, z czego na Zagłębie Górnośląskie przypada 48.203 robotników, na Zagłębie Dąbrowskie 21.181, na Zagłębie Krakowskie 6.739 robotników.

W ciągu kwietnia r. b. liczba dni pracy wynosiła 24, ogółem przepracowano 1.185.868 dniówek zwykłych i 29.060 dniówek nadliczbowych.

Na 1 robotnika przypada w kwietniu 15.16 dniówek zwykłych, 0.37 dniówek nadliczbowych, oraz 8. 84 dniówek straconych bądź z przyczyn zależnych od robotnika (strajki choroba, urlop płatny), bądź też niezależnych (brak zbytu, brak wagonów, przyczyny techniczne).

OPÓŹNIONE ŻNIWA I ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Z raportów, jakie nadeszły z kraju do centralnych instytucyj rolniczych, wynika, iż żniwa tegoroczne w województwach centralnych i wschodnich będą opóźnione o blisko 2 tygodnie. W Poznańskiem rozpoczęcie żniw oczekiwane jest za 10 dni.

Notowana obecnie przez giełdy krajowe zwyżka cen ziarna łączona jest z faktem opóźnienia żniw wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. Na giełdzie zbożowej w Warszawie w dniu 10 b. m. cena żyta zwyżkowała do25.50 gr. za 100 kg., a cena pszenicy do 42 złotych przy dalszej tendencji mocnej i zwyżkowej. Dostaw żyta z kraju niema, jedynym większym sprzedawcą żyta są wtej chwili państwowe zakłady zbożowe, które w tym okresie osiągają znaczne korzyści.

Prócz zwyżki cen zboża daje się zauważyć ostatnio wyraźna tendencja zwyżkowa także dla innych artykułów rolniczych. Pozostaje to niewątpliwie w związku z ogólnoświatowemi wahaniami cen, przedewszystkiem w Ameryce, gdzie niektóre ceny jak wiadomo skoczyły nawet o 100%.

KONSUMCJA CUKRU W CZERWCU R. B. Cukrownie polskie sprzedały w czerwcu r. b. na rynku wewnętrznym 22.400 tonn cukru wartości cukru białego wobec 22.667 ton w czerwcu 1932 r. Spadek konsumcji wynosi przeto 1.2%. Eksport wyrażał się cyfrą 6.000 ton, gdy w czerwcu 1932 r. wynosił 10.400 tonn.

W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy bieżącej kampanji, t. j. od 1 września 1932 r. do 30 czerwca 1933 r., sprzedano na rynku wewnętrznym 222.685 tonn cukru, wobec 242.182 t. w odpowiednim okresie kampanji w 1931-32 r. Spadek spożycia wynosi zatem 8.1%. Zagranicę wywieziono w pierwszych 10-ciu miesiącach b. kampanji 89.146 tonn, wobec 200.500 tony w odpowiednim okresie poprzedniej kampanji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 11 lipca.

Dewizy: Belgja 124.85. Holandja 360.80—360.85. Londyn 29.62. Nowy Jork 6.20. Paryż 35.01 — 35.00. Szwajcarja 173.10. Włochy 47.55 Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 6.10, rubel złot 4.93—4.92, dolar złoty 9.30½ — 9.30. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.30, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.85—38.00: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00—48.50—48.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 101.00—100.00—100.50: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 45.25—45.75; 5 proc. konwersyjna 43.75; 6 proc. poż. dolarowa 37.50—38.25; 10 proc. poż. kolejowa 100.75 (drobne odcinki) 101.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 41.00.

Akcje: Bank Polski 81.00—84; Wijewski 17.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22.50; Cegielski 10.50; Lilpop 12.50—13.50—13.00; Pocisk 2.40; Starachowice 11.75—11.25—11.50; Haberbusch 30.50.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard 700 g-l od 24.00 do 24.50. Żyto II standard 687 g-l 23.00—24.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 42.00—43.00. Pszenica jednolita 742 g-l 41.00—42.00. Pszenica zbierana 731 g-l 40.00—41.00. Owies jednolity 468 g-l 19.00—20.00. Owies zbierany 438 g-l 18.00—19.00. Jęczmień na kaszę 21.00—22.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 45% „luksusowa" 63.00—68.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 65% 58.00—63.00. Mąka pszenna gat. drugi 20% po „luksusowej" 53.00—58.00. Mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" 28.00 — 38.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 39.00—41.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 29.00—31.00. Mąka żytnia razowa 95% 29.00—31.00.

Uśmiechnij się!

TRANZAKCJA.

Handeles kupuje podartą kamizelkę u studenta, a oglądając ją, znajduje w kieszeni zegarek i zakrywa go nieznacznie ręką.

— Ile panicz chce za tę szmatę?

— Trzy złote.

— Wuna ni want ani dwa grosze, ale mnie sze panicz spodobał, to ja dam dwa złote.

Handeles zapłacił i wychodzi z kamizelką, ale zatrzymuje go student.

— Zaraz, zaraz. Mnie się zdaje, że nie wyjąłem z kamizelki zegarek. A, otóż jest!

I schował zegarek.

Kupiec wściekły zaklął, a po chwili zapytał:

— Czy panicz chodzi jeszcze do szkoły?

— Naturalnie.

— A panicz jeszcze sze uczy?

— A uczę się.

— Paniczowi już nauki nie trzeba!

U LEKARZA.

— Czy pan pił lekarstwo tak, jak zapisałem, to jest godzinę przed jedzeniem?

— Nie, panie doktorze.

— Dlaczego?

— Nie mogę pić dłużej jak pięć minut. I tak ledwie nie pękłem.

ZAKLĘCIE UŁANA.

Hawryła Pyciuk, dzielny ułan z okolic Łucka, strąbił się nieco, wskutek czego nie może dosiąść konia i wzywa na pomoc świętych prawosławnych:

— Mykito - cudotwórny, pomóż, hop! Nie powiozło! Święta Praksedo, pomóż! Hop! Ach szczob bis mene porwał, Święty Kryle, pomóż!

Za każdym razem, dzielny wojak zsuwa się z siodła, zaklęcia nie pomagają. Nagle podskoczył i to tak zręcznie, że przefrunął nad koniem i spadł z drugiej strony. Zrywa się więc i krzyczy:

— Hola, pomagajcie, ale nie wszyscy razem!

SZTUKA.

— Młode dziewczęta są zwykle ładniejsze od chłopców.

— Naturalnie!

—A właśnie, że nienaturalnie, a sztucznie

Z CAŁEJ POLSKI

NA EMERYTURĘ.

Z Krakowa nadchodzą pogłoski, że na Wszechnicy Jagiellońskiej wszyscy profesorowie, którzy ukończyli 65 lat życia, mają być przeniesieni w stan spoczynku. Z powodu braku kandydatów na następców, większość opróżnionych w ten sposób katedr, pozostanie nie obsadzona.

4000 LUDZI BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Wedle zestawień wydziału opieki społecznej magistratu w Warszawie znajduje się bez dachu nad głową 953 rodziny, składające się razem z 4.000 osób. Są to rodziny, eksmitowane na mocy wyroków sądowych, względnie nakazów administracyjnyca, za niezapłacenie komornego, względnie wysiedlone z zagrożonych domów. Znaczna większość tych bezdomnych, nie mogąc z powodu złych warunków materjalnych na własną rękę zdobyć mieszkania, obozuje najczęściej pod gołem niebem lub też szuka schronienia na dziedzińcach domów, w piwnicach, na strychach lub też poprostu na ulicy. W ostatnich dniach liczbę nieszczęśliwych bezdomnych powiększyło jeszcze 6 rodzin.

FLOTA ŁOTEWSKA W GDYNI.

W końcu b. m. spodziewany jest przyjazd do Gdyni floty łotewskiej, która zatrzyma się w Gdyni przez kilka dni.

ARESZTOWANIE WYSŁANNIKA HITLEROWSKIEGO.

Onegdaj w nocy aresztowano na punkcie granicznym Brzeziny Śląskie w pow. świętochłowickim 36-letniego Emila Ptoka, hitlerowca, pochodzącego z Raciborza, komendanta szturmówki hitlerowskiej w tem mieście. Przekroczył on nielegalnie granicę polską w mundurze bez broni i wtedy dostał się w ręce naszej policji. Ptoka odstawiono do dyspozycji władz w Świętochłowicach. Ptok prawdopodobnie chciał się przedostać na polski Śląsk w celach propagandy. Jego nazwisko dobrze świadczy o tem, jak hitlerowcy pilnują t. zw. czystości rasy....

PORUCZNIKOWA — DUSICIELKĄ.

Żandarmerja wojskowa została zaalarmowana wstrząsającem morderstwem, dokonanem w Modlinie na osobie porucznika Stefana Polaczka z Centrum wyszkolenia saperów. Por. Polaczek mieszkał w Modlinie przy ul. Szpitalnej wraz z żoną swoją, Teodozją. W poniedziałek rano por. Polaczek nie zgłosił się na służbę, wobec czego wysłano doń żołnierza, aby dowiedział się o powodzie nieobecności porucznika. Po przybyciu na miejsce żołnierz znalazł por. Polaczka leżącego na łóżku bez oznak życia. Żołnierz zaalarmował swoje władze przełożone. Wezwano lekarza wojskowego, który stwierdził, że por Polaczek został zamordowany przez uduszenie. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że por. Polaczek żył niedobrze ze swoją żoną, często dochodziło między małżonkami do gwałtownych sprzeczek. Również ostatniej nocy doszło między małżonkami do ostrej kłótni po której oficer położył się spać. Żandarmerja aresztowała wobec tego Polaczkową pod zarzutem mężobójstwa. Przy wstępnem badaniu Polaczkowa przyznała się do zbrodni, podając, że męża udusiła podczas snu. Osadzono ją w więzieniu, a w sprawie tej prowadzone jest dalsze dochodzenie.

ŚMIERTELNY ZAKŁAD.

W miejscowości Łodzia pod Nakłem wydarzył się niezwykły wypadek zatrucia alkoholem. Otto 26-letni Pilarczyk z Anielina pod Nakłem, rozochocony nastrojem w jednej z restauracyj, założył się z jednym z towarzyszów pijatyki, że wypije za jednym haustem cały litr czystej. Istotnie Pilarski wychylił cały litr ale natychmiast padł nieprzytomny. Przybyły lekarz stwierdził silne zatrucie alkoholem. Wypompowanie żołądka nie pomogło. Pilarczyka przewieziono do szpitala w Wyżysku, jednak i tutaj lekarze nic nie pomogli i Pilarczyk następnego dnia zmarł.

Meteoryt zapalił dom

Niezwykłe wydarzenie w miasteczku francuskiem.

Zagadkowy pożar w pobliżu Besançon, którego ofiarą padło troje ludzi, wywołuje ogromne zainteresowanie ze względu na niezwykłe zainteresowanie ze względu na niezwykłe okoliczności, które towrzyszyły niewyjaśnionej odtąd jeszcze katastrofie.

Niezwykły ten wypadek wydarzył się w małem miasteczku Villers-ly-Lac. Około północy wracał do domu nasz rodak p. Lucjan Zaniewski. Znajdując się w pobliżu zauważył nagle, że z szeregu okien buchają płomienie. Popędził czem prędzej do własnego mieszkania i wyprowadził żonę oraz dziecko, alarmując równocześnie sąsiadów.

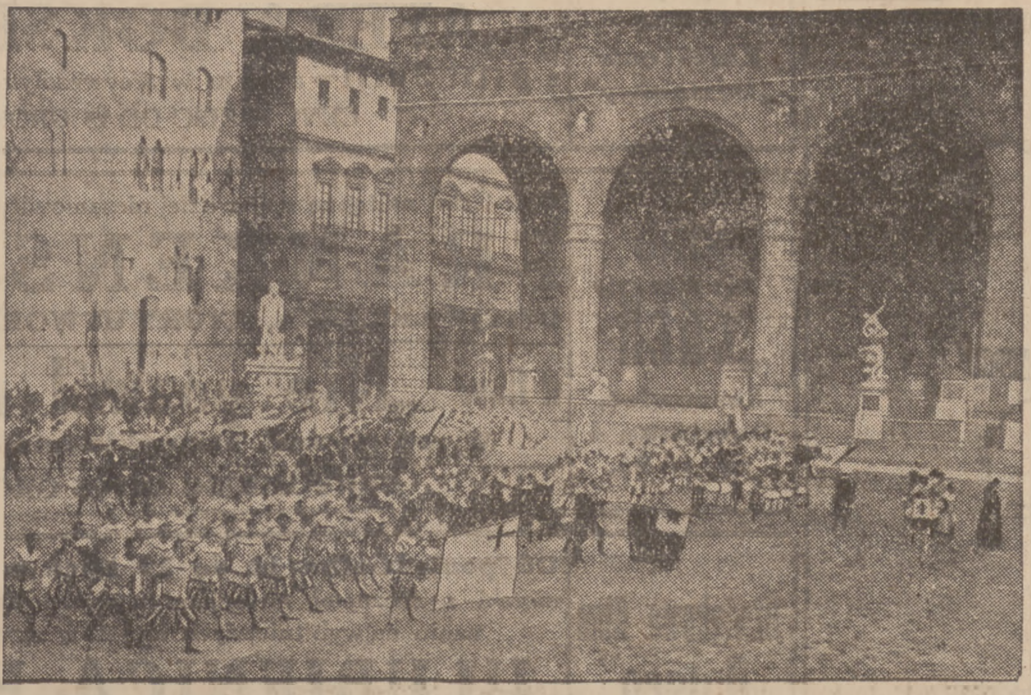
Jedna z nich p. Perret, mieszkająca na drugiem piętrze wyrwana ze snu, pobiegła do pokoiku dzieci i wzięła swe maleństwa (5 lat i 2 lata) na ręce, stając bezradnie w oknie. Chwilę wahała się, gdyż przerażała ją wysokość i obawa przed skokiem. To wahanie zakończyło się dla niej tragicznie, bowiem przepalona podłoga zarwała się nieszczęśliwej pod nogami i runęła w płomienie z dziećmi.

Z pozostałych lokatorów większość zdołał się uratować w dużej mirze dzięki dzielności p. Zaniewskiego, który śpieszył wszystkim jak mógł z pomocą i sam został wskutek tego zraniony w nogę.

Pierwsze badania nie dały żadnego wyniku i nie wiedziano zupełnie, dlaczego ogień powstał. Dopiero pewien strażnik celny, znajdujący się w pobliżu zeznał, że widział, jak na ten dom spadła większa kula ognista, poczem cały gmach stanął w płomieniach. Był to niewątpliwie meteoryt, który spowodował pożar, na co zresztą wskazują w pewnej mierze dalsze badania pogorzeliska.

Gra w piłkę nożną

Zabawa arystokracji florenckiej w XV w.



Przed rozpoczęciem gry w historycznych strojach na placu Signoria we Florencji

W czasie zjazdu swoich i obcych we Florencji z okazji wiosennego festivalu muzycznego, zwanego Maggio musicale", oprócz przeróżnych imprez artystyczno - muzycznych, urządzono na wspaniałym placu Signoria, grę w piłkę nożną w historycznych strojach, odtwarzających wiernie kostjumy piłkarzy florentyńskich z XV w. Bo nie wszystkim, nawet zawodowcom zapewne wiadomo, że gra w piłkę nożną sięga bardzo odległych czasów, a w wiekach średnich i później była to ulubiona zabawa młodzieży z arystokracji florentyńskiej. Nawet trzech papieży pochodzenia florentyńskiego poświęcało się w latach młodości z zapałem grze w piłkę nożną. Byli to: Giulio de Medici — późniejszy papież Klemens VIII, Aleksander de Medici — sławny papież Leon X i Matteo Barberini — papież Urban VIII. Szczególnymi zwolennikami gry w piłkę byli Medyceusze, potężni i pełni kultury władcy Florencji. Mecze przekładali oni ponad inne rozgrywki.

Mecze w dawnych czasach rozgrywano we Florencji na wspaniałym placu Santa Croce. Otóż gdy wojska księcia d'Oranges przystąpiły do oblegania stolicy nadarneńskiej grono młodzieży arystokratycznej, chcąc okazać wrogowi pogardę i lekceważenie, postanowiło rozegrać na tym placu, nad którym rozpostarły się wojska oblężnicze, mecz pamiętny w dziejach Florencji. Duma i pewność siebie Florendczyków była tak wielka, że chcąc bardziej podrażnić wroga, kazali doboszom i trębaczom oznajmić początek gry z dachu kościoła Santa Croce, gdzie pociski nieprzyjacielskie ostrzeliwały ustawicznie dzielnych i nieustraszonych heroldów sportowych.

Otóż celem uczczenia owej pamiętnej chwili, związanej z bohaterską śmiercią Franciszka Ferruci, który zginął w roku 1530, toskańska Federacja faszystowska zorganizowała obok innych uroczystości w roku 1930 mecz w kostjumach historycznej owej epoki. I obecnie mecz ten powtórzono, rozgrywając go jednak na placu Signoria przed sławnym z piękności i dziejów Palazzo Vecchio, przed którym miejsce zajęli najwyżsi dygnitarze miasta i prowincji toskańskiej. Obydwie, mające wziąć udział w grze drużyny, zestawiono z najlepszych piłkarzy z tej i stamtej strony Arno, tworząc owe reprezentacyjne drużyny „Białych" i „Zielonych". Zachowano również taki sam porządek gry, jakiego przestrzegano dawnemi laty i mecz rozegrano w niespełna godzinę bez przerwy.

Otóż tradycyjny mecz rozpoczęto wspaniałym pochodem „corteo" w kostjumach historycznych, wyruszając z wirydarzyka przy kościele Santa Maria Novella, kierując się wśród ustawicznego bicia w bębny i przy odgłosie trąb do kościoła Apostołów po błogosławieństwo Boże. Na placu Signoria pochód staje przed dygnitarzami którymi herold odczytuje orędzie, zapowiadające początek meczu. Wówczas to drużyny, każda złożona z dwudziestu siedmiu graczy — zajmują im wyznaczone stanowiska na placu i rozpoczyna się zaciekła gra o pierwszeństwo, zakończone w tym roku zwycięstwem „Zielonych".

Mecze, będące przez ciąg wieków średnich najbardziej ulubioną zabawą i rozrywką młodzieży florentyńskiej, rozpowszechniły się dopiero stąd po Francji, Anglji i Amerce, skąd powróciły w zmienionej już nieco postaci. Florencja może zatem uchodzić bez żadnej przesady za ojczyznę nowożytnej gry w piłkę nożną.

RZECZY CIEKAWE

METALOSKOP

Amerykanin G. Fischer wynalazł aparat, który przy pomocy prądu o wysokiem napięciu rejestruje wszelkie metale, znajdujące się w pewnej od niego odległości. Aparat ten, nazwany metaloskopem, znalazł się zastosowanie nietylko przy poszukiwaniu złóż rud metalowych w ziemi, lecz również przy określaniu miejsca, gdzie przechodzą i znajdują się wszelkie przedmioty metalowe ukryte, jak stare rury, kable, trawersy i t. d.

PIES JAKO PACJENT SZPITALNY?

W Walencji (Hiszpanja) opowiadają historję o inteligentnym foxterrierze, który mając skaleczoną łapę stanął pod bramą szpitala i skowyczał tak długo, póki go nie wpuszczono. Tutaj lekarz zrobił mu opatrunek poczem fox pokusztykał... do domu. Po tygodniu fox zjawił się znowu na sali szpitalnej ku zdziwieniu lekarza pokazując mu łapę z odwiązanym bandażem. Po założeniu świeżego opatrunku fox podziękował po swojemu i opuścił gościnny szpital machając ogonkiem. Ile w tej historyjce jest właściwej południowcom fantazji, a ile prawdy — wiadomo tylko lekarzom szpitalnym, którzy opatrywali rannego pieska.

POLIGLOTYCZNE RADJO W CZECHOSŁOWACJI.

Największą liczbę różnojęzycznych audycyj nadaje w Europie radjo czechosłowackie. Stacja centralna w Pradze nadaje stale w języku czeskim i niemieckim, co tydzień zaś dodatkowy program w języku francuskim, rosyjskim, angielskim, polskim i serbskim. Radjo zaś w Bratysławie nadaje po słowacku, węgiersku, niemiecku. Stacja w Koszycach nadaje po słowacku, czesku, rosyjsku, w żargonie, po węgiersku, po polsku i po rusińsku.

ARMATNIE POCISKI ZE SZKŁA.

Inżynier amerykański George A. Dougla przedstawił ministerstwu wojny w St. Zjednoczonych wynalezione przez siebie szkło tak twarde, że można z niego sporządzać wszelkiego rodzaju pociski poczynając od karabinowych, a skończywszy na armatnich największego kalibru, przebijających najgrubsze pancerze.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

10)

— To zapewne bliźniacy—bąknął wreszcie pozornie obojętnym tonem.

Omal nie wzruszyłem ramionami. Przez chwilę miałem nadzieję, że bez wahania oświadczył: „Ten oto jest Fryderyk Belot; tamten nim nie jest". Zapomniałem w swej rozpaczy, że to przecież ten kretyn Bonnetete!

— Postrzał w serce — ciągnął doktór. — Sądzę, inspektorze, że będzie pan wymagał sekcji?

Odpowiedziałem mu machinalnie:

— Rzecz prosta.

A przez cały czas w mojej głowie huczało pytanie: „Czy to ten?"

Jeden z sanitarjuszy i szofer powrócili na górę wraz z Morinem, który właśnie nadszedł, i z jego żoną. Widocznie Morinowie dowiedzieli się już o wszystkiem od sanitarjuszy, byli bowiem osłupieni. Stróżka szlochała zcicha.

— Jade do szpitala z tamtym — oświadczył Bonnetete.

Sięgnął po kapelusz i oddalił się, jakgdyby uciekł. Szlochanie pani Morin szarpało mi nerwy.

— Morin, proszę zabrać stąd żonę — poleciłem. — Zawezwę was, gdy będziecie mi potrzebni.

Stróż spełnił moje polecenie.

— Słuchaj — rzekł wreszcie Bonardel — przecież zanim zabiorą stąd... tego, trzeba wezwać komisję śledczą.

Myślał zapewne o tem, że trzeba zrobić zdjęcia fotograficzne pokoju i trupa. Mnie zaś wszystko to nagle wydało się straszne — przecież to chodziło o mego opiekuna! Zadałem mu tylko jedno pytanie, które wydawało mi się ważne:

— Czy zawiadomiono szefa?

Bonardel nie wiedział. Na moją prośbę połączył mnie z biurem — ja już nie miałem sił. Gdy odezwał się Regnard, Bonardel podał mi słuchawkę. Wyszeptałem:

— Dwu Fryderyków Belot... Jeden nie żyje, drugi umierający.

— Ach! — krzyknął szef. — Przyjeżdżam natychmiast.

Nie mogłem pojąć, jak szef zrozumiał wszystko z tak niewielu słów. Szofer i sanitarjusz zeszli nadół. Bonardel usiadł w kącie. Z trudem powstrzymywałem się od płaczu.

Gdy szef przybył dostrzegłem, że na jego twarzy, tak zwykle spokojnej, maluje sie wzburzenie. Spojrzał na leżącego i wyszeptał:

— Przyjacielu...

— Więc pan go poznaje? — zawołałem.

Pan Regnard drgnął.

— Ach, prawda... Opowiedz wszystko.

Słuchał mnie, nie przerywając, ze wzrokiem utkwionym w leżącej postaci. Gdy skończyłem, nie rzekł ani słowa; kazał tylko Bonardelowi połączyć się telefonicznie ze szpitalem. Dr. Bonnetete podszedł do aparatu i Regnard począł go wypytywać. Ranny został prześwietlony; niestety żadnej z dwu kul nie można było wyjąć. Stan jego nie był jednak zupełnie beznadziejny. Profesor Frogier, który był na miejscu, twierdził, iż jest jedna szansa na tysiąc, że da się go uratować; zawdzięczać to będzie jedynie swej silnej budowie. Szef zakomunikował nam tę djagnozę, poczem postanowił osobiście udać się do Frogier'a.

— Niema potrzeby wzywać komisji — oświadczył. — Szymonie, zawieziesz ciało do instytutu medycyny sądowej. Natychmiastowa sekcja, oczywiście. Nietylko dla samej sekcji, to mogłoby czekać — ale trzeba stwierdzić, czy jeden z nich nie jest ucharakteryzowany. Powiedz doktorowi Dampierre, że nie stawiam żadnych specjalnych pytań: nie mam na to w tej chwili czasu. Powiedz mu zresztą, że biorę na siebie wszelką odpowiedzialność. Bonardel niech się zajmie rewolwerami. I wracajcie do mnie obaj, jak najprędzej, do biura.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

„WILLA HELA"
w Korbielowie pod Pilskiem poczta Jeleśnia, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia warszawska, ceny niskie. 4365

LANCKORONA
Pensjonat „Wrzos" — przepięknie położony wśród lasów szpilkowych, pokoje słoneczne z balkonami, taras do leżakowania, łazienka, radjo, siatkówka, kuchnia wykwinna, ceny niskie. Zgłoszenia w miejscu, telefon 5. 4169

W ORAWCE
jest do wynajęcia na sezon tegoroczny, razem lub pojedynczo 6 pokoi i 3 kuchnie, Cena miesięcznie od 15 zł. Zgłoszenia listownie: Orawka, poczta Jabłonka — Jan Spytkowski. 4527

WISŁA-CIESZYŃSKA
pensjonat „Montana" poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem. — Przyjmuje pod opiekę dzieci od 10 lat. 4424

ZAKOPANE
Pensjonat „Kubinówka" Krupówki — poleca słoneczne pokoje Ceny niskie. Prowadzi ślązak. 4307

ZAKOPANE
Jaszczórówka pensjonat „Jarczysko" obok radoaktywnych cieplicowych kąpieli. Pokoje z utrzymaniem. — Ceny niskie. 4446

CZORSZTYN
najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhla, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony, Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpiełówka". 4449

JASTRZĘBIA GÓRA.
Pełne morze. Pensjonat „Nadmorska". Zgłoszenia na miejscu Dojazd st. Hallerowo. 4447

KRYNICA
Pensjonat „Zalesie"— położony w najpiękniejszej części Krynicy, poleca pokoje słoneczne z balkonami z wykwintnem utrzymaniem po przystępnych cenach. 4562

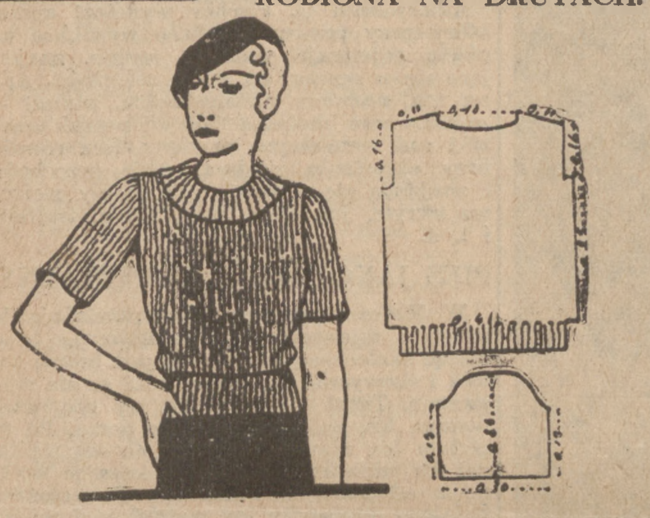
POSADY i PRACE

MŁODA
niezależna, przyjmie posadę gospodyni, na miejscu, lub chętnie na wyjazd u samotnego Pana. Oferty proszę kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Niezależna". 4561

PRAKTYCZNY PRZEGLĄD KOBIECY.

BLUZKA Z WEŁNY

ROBIONA NA DRUTACH.





Najlepiej wybrać do tego białą cienką wełnę, dwa druty o średnicy 2 i pół milimetra do odrobienia brzegów i 2 druty o średnicy 3 mm., na samą bluzkę.

Wykonanie:

Przód: Zrobić łańcuszek cieńszemi drutami 125 oczek, potem 30 rzędów brzegu podwójnego (2 oczka na gładko, 2 na wywrót) następnie wziąć druty grubsze (3 mm.) i robić zwyczajnie drutami (1 oczko na gładko, 1 na wywrót). Kiedy będzie już zrobione ćwierć metra w górę, trzeba zacząć robić wycięcia na rękawy, spuszczając najpierw 4 oczka z każdej strony drutu, potem 1 oczko na początku pięciu następnych rzędów, również z każdej strony drutu, a dalej robić równo. Kiedy robota będzie miała 35 cm. dług., licząc od brzegu, rozdzielić na dwa i spuścić pośrodku 14 oczek na wycięcie do szyi zprzodu i następnie po dwa rzędy spuszczać jedno oczko, aż dopóki nie pozostanie 35 oczek szerokości na ramieniu.

Kiedy wycięcie na rękawy będzie miało 16 cm. długości, spuszczać oczka z ramienia, trzy razy, aby uzyskać linję ukośną.

Drugie ramię robi się w ten sposób.

Plecy: Plecy podobne są do przodu, wycięcia na rękawy muszą mieć o 1 cm. mniej niż zprzodu, a ramiona należy wykończyć tak samo, jak zprzodu.

Rekawy: Zaczynać od dołu. Zrobić 90 oczek na drutach grubszych, 3 milimetrowych i robić zwyczajnie 1 oczko na gładko, jedno na wywrót. Kiedy rękaw dosięgnie już 15 cm. długości, zaokrąglić go, spuszczając jedno oczko w każdym rzędzie z obydwóch stron roboty. Kiedy pozostanie tylko 20 oczek, spuścić je odrazu. Rękaw gotowy.

Kołnierzyk: Zrobić na cieńszych drutach ilość oczek, potrzebną na kołnierzyk i spuścić je wszystkie odrazu.

Całość: Zeszyć boki bluzki, przyszyć rękawy, zeszyć ramiona, potem przyszyć kołnierzyk, który przymocowuje się do wycięcia u szyi zapomocą obrzucenia. Kiedy kołnierzyk się wyłoży, to obrzucenie się ukryje pod kołnierzykiem.

Bluzka zrobiona z białej wełny, łatwo może być ufarbowana na dowolny kolor.

DORYWCZO
do 600 złotych miesięcznie zarobić może każdy(a) pisaniem. — Adres: „Głos Serca" — Stanisławów. 4469

ENERGICZNE
i inteligentne osoby, zapewniony byt do 1.000 zł. miesięcznie. Informacji udziela — T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoowera 9. 4251

KSIĘGOWEGO
lub księgową poszukuje biuro rewizyjne. Wymagana gotówka 2 — 5.000 zł., które zabezpieczymy hipotecznie. Mieszkanie (życzącym utrzymanie) zapewnione. Ewentualnie dopuścimy do spółki. Śląski Powiernik, Katowice, Skrytka 17. 4421

KUPNO i SPRZEDAZ

KASĘ PANCERNĄ
masywną dobrze zmechanizowaną sprzedam okazyjnie — Sosnowiec, Kołłątaja 11 oficyna parterowa. 4557

SPRZEDAM
okazyjnie mandolinę. Wiadomość w Administracji. 4518



ZAŚLUBINY BOKSERSKO - FILMOWE.

Bokser Max Schmelling z zaślubioną przez siebie artystką filmową Anny Ondra owacyjnie witany przez tłum po wyjściu z urzędu stanu cywilnego, gdzie nastąpił akt pobrania się sławnej pary.

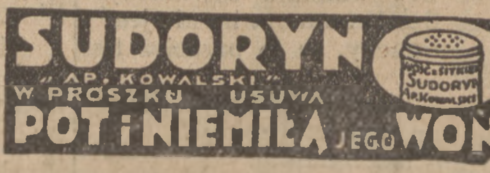
KASA CHORYCH
w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji następujące przedmioty: zużyte opony i dętki, balony szklane, beczki drewniane, łom żelazny, karoserje samochodowe, chomonta, dynamo elektryczne, żłoby kamienne i t. p. Licytacja odbędzie się w dniu 13 lipca 1933 o godz. 9 rano na placu przy ul. Kołłątaja 17. 4553

BALONIKI
20 litrowe podłużne w koszach po 2 zł. sztuka poleca skład apteczny M. Rajner, Sosnowiec. 4429

LOKALE

POKÓJ
przy rodzinie samotnej od zaraz i wanna cynkowa do sprzedania — Sienkiewicza 6 m. 7. 4558





DROBNE OGŁOSZENIA

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4132

MYDŁO „KREM LEŚNY"
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składzie Aptecznym **„UNITAS"** Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (za tunelem). 4167

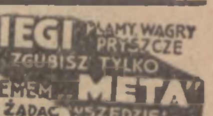
RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystnie Składnica Sportowa - „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu). 4241

WYJEDŻAJĄCYM NA WYWCZASY
radzimy odwiedzić zaopatrzyć się w Aparaty i Przybory fotograficzne w firmie: — Pierwszy Zakład Optyczny **OPTYK FELSENSTEIN** Będzin, Małachowskiego 6 — dom Bereszków (obok Kasy Chorych). 4281

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
zawiadamia Szan. Panie, iż z dniem 3 lipca przyjmować będzie **w USTRONIU** dom Świeżego Nr. 42. 4366

NAJPOPULARNIEJSZA W ZAGŁĘBIU RESTAURACJA
pod firmą „Gastronomja", Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1 rozpoczyna z dniem dzisiejszym wydawać gorące zakąski po cenach 40 groszy za jedną porcję. Obiady z trzech dań zł. 1.20. Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Klijenteli pozostaje Mistrz sztuki kulinarnej — Ryszard Szczerek. 4427

UNIEWAŻNIA SIĘ
skradziony paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Będzinie w dniu 18.3 1932 r. serja J-191880 na imię Witolda Sągajłło. 4533



ZNALAZCA
dokumentów skradzionych wraz z portfelem i jego zawartością p. Witoldowi Sągajłło na dworcu w Sosnowcu zechce je przesłać za wynagrodzeniem pod adres: Sosnowiec, Legjonów 3, m. 5, telefon 7-50 — Stanisław Tomicki. 4570

Reklama jest dźwignią handlu'

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztają:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI